Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Sensacje Wimbledonu. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316. 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 152. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 lipca 1935 r. | Rok XXIX.

Wizyty i rewizyty.

Stosunki polsko-niemieckie **układają się poprawnie.** Zaczynamy się poznawać i wzajemnie wizytować. Biorą w tem udział wojskowi i dyplomaci. Już w zeszłym roku zwiedzał wojskową szkołę kawaleryjską w Hannowerze nasz attaché przy ambasadzie berlińskiej ppułk. dypl. Szymański. W parę miesięcy potem czterech oficerów Reichswehry bawiło w Grudziądzu. Przed tygodniem nasza marynarka złożyła wizytę w Kilonji. Prawdopodobnie **niedługo jakiś krążownik niemiecki zawita do Gdyni.**

W roli pierwszej jaskółki dyplomatycznej wystąpił w czerwca przed rokiem min. Goebbels .Wizyta jego była upozorowana wygłoszeniem odczytu o nowych Niemczech. Mimo tego — choć z wielkiemi trudnościami — został przyjęty przez ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Owoce tego przyjazdu zostały **moralnie przekreślone przez znane wypadki niemieckie z dnia 30 czerwca ub. r.** Krwawe zduszenie rewolty Roehma rozpętało burzę w prasie całego świata. Nic więc dziwnego, że w Polsce przyłączono się do tych nastrojów.

W pół roku po wycieczce Goebbelsa przyjeżdża Goering. Celem jego podróży jest tym razem nie odczyt, tylko **polowanie w Białowieży.** W przerwie między jednym a drugim strzałem znalazło się dość czasu na konferencje z min. Beckiem. Rezultat ich był jednak trzymany w ścisłej tajemnicy.

Dopiero teraz min. Beck zdecydował się na rewizytę. W przeciwieństwie do metod, przyjętych w dyplomacji europejskiej, fakt ten podano do wiadomości publicznej, na 24 godziny przed terminem odjazdu. Zaskoczenie opinji jest zupełne. Można było bowiem sądzić, że **ostatnie wypadki w Gdańsku nie są odpowiednią przygrywką do polsko-niemieckich czułości.** Okazało się jednak, że Gdańsk przeszedł po cichu na praktyczną dwuwalutowość. (Złoty dla operacyj eksportowo-tranzytowych, a gulden dla „małego człowieka“), co z zadowoleniem skonstatowała „Gazeta Polska“ i że wobec tego nic nie mąci wzajemnych stosunków między Polską i Niemcami.

Na wizytę berlińską można się zapatrywać z różnych punktów widzenia, choć jeden z filozofów twierdził, że kto ma „punkt widzenia“ ten wogóle nic nie widzi. Dlatego też bliżsi prawdy będziemy, jeśli przyjrzymy się temu zagadnieniu z paru stron przynajmniej:

Względy współżycia pokojowego przemawiają całkowicie za dotychczasową polityką. Jeśli Briand mógł flirtować ze Stresemannem niemal nazajutrz po zawarciu pokju, jeśli Laval niedwuznacznie wzdycha do możliwości porozumienia się z Niemcami, jeśli obecnie przedstawiciele kombatantów niemieckich obradują w Paryżu razem z przedstawicielami koalicyjnego „Fidacu“, jeśli Anglja przekreśla Traktat Wersalski i podpisuje sama, nie oglądając się na nikogo, porozumienie flotowe, to **dlaczego nam ma być nie wolno tak kształtować nasze stosunki z Niemcami, jak to jest nam wygodniej?**

Zapewne mają wiele racji ci, którzy obawiają się stępienia naszej odporności. Sądzą oni, iż Polacy łatwi do serdecznego, przyjacielskiego wylania, wezmą za dobrą monetę niemiecką grę dyplomatyczną i będą uważali, że Niemiec dla Polaka jest bratem i **że można zamknąć oczy na fakt sąsiedztwa 70-miljonowego narodu, posiadającego pod bronią miljon żołnierzy i budującego flotę, która, będąc równa jednej trzeciej angielskiej, zapanuje wyłącznie na Bałtyku.**

Tego rodzaju obawy należy uważać za przesadne. Znamy się na Niemcach lepiej, niż oni sami i na lep najprzyjemniejszych słówek nie pójdziemy. Przecież nawet „Polak mądry po szkodzie“, a my tych szkód ponieśliśmy tyle, że **parę wizyt i wiwatów nie może osłabić naszej czujności, która powinna być główną i przyrodzoną cnotą polską.**

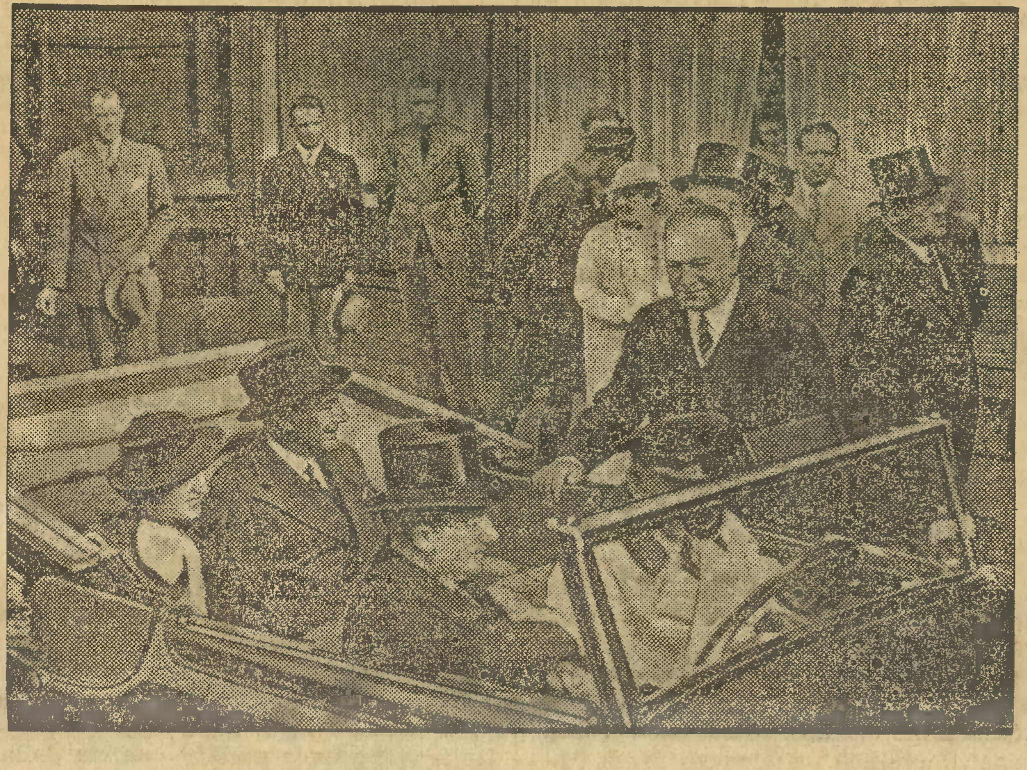
Już wielokrotnie stwierdzaliśmy na naszych łamach, że pokój można robić z każdym i że pokój z Niemcami wychodzi nam tylko na pożytek. **Atmosfera alarmów wojennych nie sprzyja naszemu umocnieniu ani na Pomorzu, ani na samem wybrzeżu.** Ludzie na tym najważniejszym odcinku naszego państwa muszą inwestować kapitały, budować fabryki i imigrować z wewnątrz, aby wzmocnić do maksimum stan naszego posiadania. Co może bardziej temu sprzyjać, **jak pokojowe współżycie z Niemcami?**

Poza temi czysto praktycznemi względami istnieją również cele dalsze. Pierwszym z nich jest ustosunkowanie się do Sowietów. Obecnie zaczyna być jasnem,

Pięć godzin konferencji, śniadanie, obiad i koncert w kancelarji Rzeszy.

Minister Beck jest podejmowany w Berlinie

z całą okazałością.



Po odjeździe z dworca do ambasady polskicj, do której udał się min. Beck w towarzystwie małżonki i ambasadora Lipskiego. rozmawia z niemieckim ministrem spraw zagranicznych baronem Neurathem.

Berlin, 4. 7. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

„Wczoraj o godz. 10.45 polski minister spraw zagranicznych w towarzystwie ambasadora Polski Lipskiego **złożył ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy, baronowi von Neurathowi w urzędzie spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse wizytę, która trwała około 15 minut.**

Niezwłocznie potem udał się. min. Beck pieszo w towarzystwie ambasadora i ministra spraw zagranicznych Rżeszy **do kancelarji Rzeszy,** gdzie straż sprezentowała broń. Adjutant wodza i kanclerza Rzeszy, wyższy dowódca grupy Brueckner przyjął gości u wejścia i **towarzyszył im do wodza“.**

Przyjazna atmosfera.

Berlin, 4. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 16,30 rozpoczęła się w kancelarji Rzeszy **druga konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem.** Podczas konferencji tej obecni byli również ambasador Lipski i minister spraw zagranicznych von Neurath. **Konferencja ta trwała około 2½ godziny.** Ogółem w ciągu dnia wczorajszego konferencje, jakie odbył min. Beck, **trwały przeszło 5 godzin.**

O konferencji dotychczas **nie ogłoszono żadnego komunikatu.** Z kół miarodajnych informują, że przebieg konferencji **był nacechowany przyjazną atmosferą.**

Przyjęcie w ambasadzie.

Berlin, 4. 7. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w ambasadzie R. P. w Berlinie przyjęcie dla urzędników polskich, zatrudnionych w Berlinie oraz przedstawicieli kolonji polskiej w Berlinie. **Licznie zebranych gości przyjmowała małżonka ministra Becka.** W późnych godzinach popołudniowych przybył również minister Beck, który przez całe popołudnie zajęty był konferencjami politycznemi w kancelarji Rzeszy

U Neuratha i Hitlera.

Berlin, 4. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 13,30 minister spraw zagranicznych Rzeszy **von Neurath wydał śniadanie na cześć ministra Becka i jego małżonki.** W śniadaniu wzięli udział m. in. ambasador R. P. Lipski oraz szereg wysokich urzędników urzędu spraw zagranicznych Rzeszy.

Berlin, 4. 7. Wczoraj wieczorem o godz. 20,30 **kanclerz Hitler wydał na cześć ministra spraw zagranicznych Becka obiad w gmachu kancelarji Rzeszy.** W przyjęciu tem uczestniczyli ze strony polskiej **ambasador R. P. Lipski,** dyrektor gabinetu ministra Łubieński, radca ambasady R. P. Lubomirski oraz attaché wojskowy Polski pułk. dypl. Szymański. Ze strony niemieckiej obecni byli minister spraw zagranicznych Rzeszy **von Neurath, premjer Goering, ministrowie Blomberg i Goebbels, ambasador von Ribbentropp** oraz szereg wysokich osobistości z kół rządowych. W obiedzie wzięły udział panie polskie oraz szereg pań niemieckich.

Po obiedzie nastąpiło **przyjęcie z koncertem, wydane przez kanclerza w ogrodzie kancelarji Rzeszy.**

Pełne nadziei fanfary gazet niemieckich.

Berlin, 4. 7. (PAT.) Również dzisiejsze wydanie dzienników porannych donosząc o wizycie min. Becka w Berlinie z naciskiem stwierdzają, że w polskim ministrze spraw zagranicznych nowe Niemcy **witają przedstawiciela wielkiej tradycji politycznej, której twórcą był marsz. Piłsudski.** Spotkanie min. Becka z kanclerzem Hitlerem — podkreśla „Narodowo-Socjalistyczna Korespondencja Partyjna“ — posiadać będzie tem większe znaczenie, iż umożliwi omówienie kwestji stosunków polsko-niemieckich. „Korespondencja“ wyraża oczekiwanie, że wizyta berlińska da ministrowi Beckowi specjalne potwierdzenie ducha pokoju, który żyje dziś w Niemczech.

„Deutsche Allg. Ztg.“ oświadcza: Jest dziś pora przypomnieć, że kanclerz Hitler w jednej z rozmów ubiegłego roku wyraził nadzieję, **iż pakt z Polską nietylko na okres 10 lat, ale na zawsze usunie myśl sięgania po broń.**

„Kreuzztg.“ wskazuje **na konieczność powtarzania takich wizyt w przyszłości** celem wskazania, iż kontakty podobne nie zagrażają w niczem interesom trzecich państw.

Urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Völkischer Beobachter“ zwraca uwagę, że **wizyta min. Becka jest pierwszą oficjalną wizytą polskiego ministra** spraw zagranicznych w stolicy Rzeszy. Już w tem wyraża się zmiana, jaka zaszła w ciągu ostatnich 2 i pół lat w stosunkach polsko-niemieckich. Min. Beck może być przekonany, że **opinja niemiecka z serdeczną sympatją powita jego przybycie, zdając sobie sprawę z wielkiego jego udziału w dziele pokoju, zapoczątkowanem przez zmarłego marszałka Piłsudskiego oraz kanclerza Hitlera.** Polska stara się od lat prowadzić politykę dobrego sąsiada z Niemcami, jak i Rosją i nie zmieniła swego postępowania. **„Jesteśmy przekonani, że pobyt jednego z najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego, w każdym razie przyczyni się do dalszego umocnienia stosunków między Polską a Niemcami.“**

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

że Rosja przy pomocy swego sojuszu z Czechosłowacją i prawdopodobnie z Rumunją otoczy nas niebylejakim pierścieniem. Będzie on sięgał od Dynaburgu po Śląsk.

Dywizje sowieckie nie potrzebują już forsować Wisły. Mogą kolejami przejechać przez Rumunję i Czechosłowację i na wypadek wojny znaleźć się na naszych tyłach pod Krakowem!

Niemcy czują się również zagrożonemi przez Rosję. Trzecia Rzesza wprawdzie jeszcze nie wchłonęła Austrji, ale już przejmuje za swoje klasyczne wytyczne polityki wiedeńskiej w basenie naddunajskim i na Bałkanach. Na tej linji spotyka się z również znaną z czasów przedwojennych ekspansją rosyjską. Mówi się przecież całkiem głośno **o projektowanej przez Benesza gwarancji sowieckiej dla „niepodległości austrjackiej.** Nie potrzeba specjalnie podkreślać, że **wywołało to w Berlinie prawdziwy napad furji.**

Położenie tamy rosyjskiemu wścibstwu jest koniecznością. Zdaje się, że nawet ci, którzy uważają ścisłą współpracę, czy nawet sojusz z Rosją za najkorzystniejszą politykę dla Polski, muszą się zgodzić z tem, że **przyjęcie roli herolda komunizmu, czy pomostu, po którem pójdzie na zdobycie Europy fala wszechświatowej rewolucji, jest nie do przyjęcie dla Polski.** Z tych samych powodów, dla których musimy bronić każdej piędzi ziemi na naszym Zachodzie, musimy również stać z karabinem u nogi na wschodzie, wiedząc, że **bronimy tam nietylko nas, ale i całej kultury i cywilizacji europejskiej.**

Powyższe przesłanki znane są prasie francuskiej. Dlatego spodziewa się ona, że berlińskie rozmowy Becka będą miały na temat **sprawę paktu wschodniego** i wzajemnego ustosunkowania się Polski i Niemiec **do paktu czesko-sowieckiego i do ekspansji sowieckiej na Bałkany.**

Trudno sobie jednak wyobrazić, aby rozmowy berlińskie **poza omówieniem czysto wschodnich tematów lokalnych mogły naruszyć w czemkolwiek tradycyjne fundamenty naszej polityki.** Opiera się ona w dalszym ciągu **na sojuszu z Francją** i nie ma powodów, aby porzucać te ramy, **uświęcone wieloletnią współpracą.**

Przed wyjazdem do Berlinie min Beck poinformował o swej wizycie ambasadora francuskiego p. Noela, jakby chcąc zadokumentować, że polityka polska, mając na celu stworzenie wygodnych stosunków sąsiedzkich, **nie ma i mieć nie może żadnych ostrzy, skierowanych przeciw Francji,** z którą zasadniczych zagadnień spornych **(prócz kwestyj gospodarczych i emigracyjnych)** nie mamy.

Nie należy się również obawiać zbyt wielkiego oburznia francuskiego poza kampanją wrogiej nam prasy lewicowej. Francja, któraby zezwoliła Polsce na przewekslowanie polityki na tory berlińskie, byłaby więcej niż nierozumna. **Niemcy, z zabezpieczonemi na wschodzie tylami są tak strasznem dla Francji niebezpieczeństwem, iż żaden sojusz z Sowietami, czy Włochami tej groźby nie umniejszy.**

Tak więc spodziewać się należy, że w Paryżu zrozumią nasze intencje, a **w Berlinie będą sobie musieli powiedzieć, że do przełamania naszej nieufności droga jest bardzo daleka.**

St. Strąbski.

Obrady komisji kodyfikacyjnej.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.) W dniu 19 bm. rozpoczną się obrady podkomisji prawa rzeczowego komisji kodyfikacyjnej. Porządek obrad wypełni dalszy ciąg pierwszego czytania projektu prawa rzeczowego. Podkomisji przewodniczy p. St. Bukowiecki, prezes prokuratorji generalnej i wiceprezydent komisji kodyfikacyjnej.

Następne zkolei obrady komisji kodyfikacyjnej odbędą się w dniach od 8 do 12 września w pdkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, w której odbędzie się dalszy ciąg pierwszego czytania przepisów o rodzinie. Podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki przewodniczy sędzia sądu najwyższego p. Wacław Miszewski.

Sesja nadzwyczajna parlamentu kończy się.

Sensacyjne pogłoski o organizacji pracy w nowym Sejmie.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 3 lipca.

W dniu dzisiejszym w Sejmie panowała **zupełna cisza.** Jedynie w klubie dziennikarzy sejmowych odbyła się wewnętrzna uroczystość koleżeńska w związku z kończącą się kadencją Sejmu i Senatu.

Jutro odbędzie się **plenarne posiedzenie Senatu,** który na dwóch kolejnych posiedzeniach załatwi się z projektami ustaw wyborczych.

W sobotę odbędzie się **pożegnalne posiedzenie pełnego klubu parlamentarnego BBWR.** Prezes i premjer w jednej osobie **p. Sławek** wygłosić ma przemówienie. W dniu tym **premjer Sławek** urządza **herbatkę dla posłów i senatorów,** o której prasa sanacyjna donosi, co następuje: „Herbatka ta będzie zakończeniem nietylko nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, ale też herbatką pożegnalną w związku z kończącą się kadencją izb ustawodawczych". Jest rzeczą pewną, że **rozwiązanie Sejmu i Senatu nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca.** Natomiast **niema pewności co do terminu wyborów.** Grupy rolnicze BB przemawiają za przesunięciem terminu wyborów na październik ze względu na prace na roli.

Nowi posłowie będą musieli utrzymywać sekretarzy.

Jeśli chodzi o nowy Sejm Rzplitej, powołany na mocy nowej ordynacji, krąży **cały szereg pogłosek,** które skwapliwie notuje prasa warszawska. M. in. mówi się i pisze, że **budżet przyszłego Sejmu,** choć liczba posłów maleje z 444 na 208, **nie ulegnie redukcji. Djety poselskie mają być podwyższone.** Zato na posłów spadnie pewien niemiły obowiązek finansowy, a mianowicie **każdych pięciu posłów będzie miało obowiązek zaangażowania płatnego sekretarza,** który ma prowadzić korespondencję tych posłów z wyborcami. Sekretarze posłów odpowiadać będą na listy, wystosowane przez wyborców do posłów oraz przyjmować będą interesentów nietylko na miejscu, ale i w terenie. W ten sposób ma być utrzymywany kontakt posłów z ludnością.

Z liczby posłów w Sejmie można wnioskować, że **sekretarzy poselskich będzie około 40.**

Ta nowa organizacja sekretarjatów, wiążących po pięciu posłów, zastąpić ma obecne kluby poselskie w Sejmie (?), oparte jak wiadomo na przynależności posłów do stronnictwa.

*

Taką organizację pracy poselskiej w przyszłym Sejmie uważamy za **absurd.** Cóż wyborcy pomoże korespondencja z posłem, skoro poseł na podstawie nowej konstytucji jako jednostka nie ma żadnego znaczenia. Chyba nie będzie się chciało zaprowadzić na nowo wędrówek interwencyjnych posłów do urzędów, które po maju 1926 r. słusznie tak surowo potępiono? — Red. „Dz. Bydg."

Ślązacy domagają się zwołania swego Sejmu.

Gdy sesja nadzwyczajna sejmu warszawskiego jest już na ukończeniu, na Śląsku wysunięto żądanie zwołania **sesji nadzwyczajnej sejmu śląskiego.** Z takiem żądaniem zwrócili się do wojewody śląskiego **dr. Grażyńskiego** niektórzy członkowie rady wojewódzkiej m. in. **ks. prałat Szajnoch,** prosząc wojewodę, aby zwrócił się w tej sprawie z petycją do Pana Prezydenta Rzplitej. Owa sesja nadzwyczajna miałaby się zająć **załatwieniem statutu wojewódzkiego,** a w szczególności ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego. W uzasadnieniu swego memorjału wnioskodawcy wskazują że sprawa jest bardzo nagła, a to ze względu na to, że w uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej ordynacji wyborczej do Sejmu przesądzona została wbrew statutowi organicznemu województwa śląskiego i wbrew konstytucji sprawa ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego.

Jaki skutek odniesie powyższa petycja, już teraz można przewidzieć.

Stany Zjednoczone będą przez 37 lat budować co roku jedną pływającą fortecę.

„New York Herald Tribune" donosi, że marynarka amerykańska zamierza budować od stycznia 1936 r. **37 krążowników o wyporności 35 tys. tonn. (mniejwięcej po jednym rocznie),** aby zastąpić przestrzałe okręty, o ile nowa umowa nie przedłuży rozejmu w zbrojeniach morskich, ustalonego przez traktat waszyngtoński.

Londyn, 3. 7. „Daily Telegraph" zamieszcza dziś szczegółowe informacje, czerpane z miarodajnych źródeł amerykańskich o sile nowych okrętów wojennych, w które w niedalekiej przyszłości wyposażona ma być marynarka St. Zjednoczonych. Okręty te przewyższać będą pod każdym względem największe pancerniki angielskie typu „Nelson". Podczas gdy uzbrojenie okrętów klasy Nelson składa się **z 9 dział kalibru 40,6 cm.,** oraz kilkunastu dział mniejszych, okręty amerykańskie otrzymają **po 12 dział tego samego kalibru, jednakże o daleko większym zasięgu.** Dotychczas największe z amerykańskich okrętów linjowych **zabierać mogły 4570 tonn paliwa, okręty nowego typu będą mogły zabrać z sobą 7000 tonn paliwa, co pozwoli na opłynięcie globu ziemskiego bez uzupełniania zapasów.**

Na wypadek wojny, toczącej się daleko od brzegów Ameryki, nowe okręty amerykańskie będą tworzyły swego rodzaju **„pływające punkty oparcia",** dla floty St. Zjednoczonych. Jak oblicza specjalny korespondent „Daily Telegraphu", koszt budowy jednego okrętu o wyporności **35.000 tonn wynosić będzie około 12 miljonów funtów szterlingów, podczas gdy koszty budowy pancernika typu „Nelson" wynosiły 6 miljonów funtów,** czyli przy obecnym kursie **300 miljonów złotych.**

Przyjazd ks. biskupa Gawliny do Ameryki.

W dniu 1 bm. przybył do New Yorku na statku „Berengaria" ks. Józef Gawlina, biskup polowy wojsk polskich. Na przystani powitali księdza Biskupa przedstawiciele miejscowego duchowieństwa, konsulatu i społeczeństwa. W dniu 2 bm. ksiądz Biskup wyjechał do Waszyngtonu.

Wielka afera bankowa.

Bank Dyskontowy w Warszawie stracił przeszło 100.000 zł.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.) W uzupełnieniu szczegółów o nadużyciach, popełnionych w Banku Dyskontowym w Warszawie, urząd śledczy otrzymał dalszy materjał w tej aferze. Z zeznań dyrektora banku Laskowicza wynika, że oszustwo dokonywano systematycznie od r. 1932 w ten sposób, że kontroler buchalterji m. Rabinowicz będąc w zmowie z firmą węglową „Petewu", której właścicielem jest niej. Fromberg, wpisywał fikcyjne sumy na konto firmy, które podejmował Fromberg, dzieląc się następnie z Rabinowiczem. Kiedy dyrekcja banku zarządziła rewizję, Rabinowicz z Frombergiem podjęli większą sumę i obaj uciekli zagranicę. Straty banku wynoszą 130.102 zł. Za oszustami rozesłano listy gończe.

Statek motorowy „Batory" został spuszczony na wodę.

Triest, 4. 7. (PAT) Wczoraj przy pięknej, słonecznej pogodzie odbyło się **uroczyste spuszczenie na wodę statku motorowego „Batory" w stoczni Monfalcone.** Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wiceministrem Doleżalem i matką chrzestną statku, panią Barthel de Weydenthal. Goście polscy po krótkim spoczynku w biurach stoczni udali się na pomost, wzniesiony przy statku „Batory". Po drodze ustawiono **szpalery, sformowane z marynarzy - karabinierów królewskich w barwnych galowych uniformach** oraz robotników stoczni. Orkiestra stoczni powitała gości polskich i włoskich **hymnem narodowym polskim oraz włoskim marszem królewskim i „Giovinezzą".** Uroczystość rozpoczął arcybiskup Gorycki Margotti, który w asyście licznego kleru po odczytaniu modłów, obłogosławił statek i pokropił go święconą wodą. Następnie matka chrzestna statku, p. Barthel de Weydenthal wygłosiła następujące przemówienie:

„Dziś flota polska wzbogaca się o nowy statek. Będzie się on nazywał **„Batory" i wespół ze swoim starszym bratem imieniem „Piłsudski" będzie miał zaszczyt roznosić po szerokiem świecie sławę Rzplitej.**

Z głębokiem wzruszeniem myśli nasze zwracają się ku **2 genjalnym ludzkim duchom opiekuńczym** Polski. Ku królowi Stefanowi Batoremu, który przed 300 zgórą laty **walczył o utwierdzenie i wzrost potęgi Polski** i ku temu po którym kraj cały świeżo nosi żałobę, a który **zamarłą potęgę nanowo do życia pobudził.** Imię marszałka Piłsudskiego związane jest nierozerwalnie z każdem dzieleni, które się staje w naszem państwie. Imię zaś króla Batorego, które będzie wyryte na burcie tego statku niech go nauczy, **jak być wiecznym sługą i dumnym przedstawicielem swego kraju.** Życzę mu, aby fale wszystkie mórz i oceanów zawsze były dla niego przyjazne i aby był niezawodnem i miłem schronieniem dla tych, którzy mu się powierzą. Mając zaszczyt być matką chrzestną tego statku, składam wyrazy wdzięczności wszystkim tym, którzy poświęcili mu, lub jeszcze poświęcą swoją pracę".

Po tem przemówieniu p. Barthel de Weydenthal przecięła linę, rozbijając symboliczną butelkę z szampanem o burtę okrętu. Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności i robotników stoczni okręt powoli zaczął posuwać się ku morzu, wznosząc po drodze tumany rdzawego pyłu. **Po chwili statek „Batory" spokojnie osiadł na wodzie.**

Orkiestra grała **„Jeszcze Polska nie zginęła".** Dźwiękom melodji towarzyszył **szum hydroplanów, które unosiły się w powietrzu.**

O biskupstwo łacińskie

w Stanisławowie lub Tarnopolu.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Lwów, w lipcu 1935 r.

Już dziesięć lat temu słyszałem, że ludność polska rzymsko-katolickiego wyznania województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego występuje z żądaniem utworzenia **odrębnego biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie lub Tarnopolu.** Sprawa ta przez kilka lat była nawet omawiana na łamach polskiej prasy, lecz potem zupełnie ucichła. Dziś, przypominając ją znowu społeczeństwu polskiemu, kieruję się pobudkami tak dobra kościoła rzymskokatolickiego, jak i polskości wspomnianych województw.

Zapewne każdy Polak, zajmujący się poważnie sprawami Małopolski Wschodniej, wie dobrze o tem, że **kościół unicki przeżywa teraz ciężkie chwile;** że jego spoistość i siła pozostawiają wiele do życzenia; że coraz częstsze są wypadki przechodzenia unitów na łono kościoła łacińskiego lub prawosławnego.

Dlaczego to się dzieje? Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy?

Przyczyn jest kilka. Wszystkich wyliczać nie będę, ograniczając się tylko do omówienia dwóch zasadniczych: **rozpolitykowania się duchowieństwa ruskiego i liturgji kościoła unickiego.**

Rozpolitykowanie się duchowieństwa ruskiego ogromnie ujemnie wpłynęło na jego wartość moralną w oczach wiernych. Faktowi temu nie można się zupełnie dziwić, skoro się zważy na czyny niektórych księży unickich, które są doprawdy dalekie od idei i zasad nauk Chrystusowych. Rozpolitykowani ci pasterze trzód ludzkich nieraz do tego stopnia posuwają swą nienawiść do państwa polskiego, że **pod grozą klątwy zakazują wiernym należeć do polskich organizacyj rolniczych lub współpracować z Polakami na polu społeczno-oświatowem.** A że chłop ruski ma już dość tej polityki wiecznego judzenia jednych przeciwko drugim, t. j. Rusinów przeciwko Polakom, bo widzi swoim chłopskim, zdrowym rozumem, że to do niczego dobrego nie prowadzi, przeto w zależności od skłonności, otoczenia i wpływów w danej okolicy kościoła łacińskiego lub prawosławnego, przechodzi na łono jednego z nich.

Odprawianie wszelkich nabożeństw w kościele unickim w języku starosłowiańskim, który jest tak dla ludu, jak i inteligencji ruskiej zupełnie niezrozumiały, odpycha wielu wiernych od cerkwi unickiej. Coraz częściej uczęszczają oni do kościoła katolickiego, w którym poza Mszą Świętą wszystko odbywa się w języku polskim. Zresztą nierozumianą łacinę przygłuszają organy, towarzyszące polskim pieśniom, które są przeważnie każdemu znane. Dzięki temu uczestnik nabożeństwa łacińskiego czuje się w kościele zupełnie inaczej, niż w cerkwi, bo mu się wydaje, że **Bóg lepiej go rozumie,** że prędzej wysłucha jego modlitw i próśb. Ma się rozumieć, mówię tu o masach, o prostaczkach, a nie o inteligencji.

Jeśli dziś nie widzimy jeszcze tłumnego przechodzenia Rusinów na obrządek łaciński, względnie na prawosławie, chociaż to ostatnie może się poszczycić dość poważnemi sukcesami wśród unitów, to tylko zawdzięczać należy konserwatyzmowi chłopa ruskiego, **brakowi świątyń łacińskich i duchowieństwa tak łacińskiego,** jak i prawosławnego. Gdyby bowiem kościół łaciński nie miał tych braków i gdyby wieś ruska nie była tak konserwatywna i wrogo usposobiona względem polskości, — to bylibyśmy świadkami poważnych strat kościoła unickiego na rzecz kościoła łacińskiego. Zdają sobie z tego dobrze sprawę kierownicy cerkwi unickiej, którzy też, chcąc zapobiec ewentualnemu, masowemu odpadaniu od niej wiernych, myślą poważnie o zaprowadzeniu w niej szeregu reform. Projektowane reformy zmierzają jednak nie w kierunku latynizacji kościoła unickiego, lecz w kierunku przybliżenia go do prawosławia. Wysuwa je właśnie metropolita Szeptycki, mając na nie zgodę biskupa przemyskiego, ks. Kocyłowskiego. O ile mi zaś wiadomo, ks. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa jest im zupełnie przeciwny; ks. biskup Chomyszyn wypowiada się bowiem za latynizacją cerkwi.

Na powyższe projekty zreformowania cerkwi w kierunku przybliżenia jej do prawosławia wpływają bardzo poważnie dążności polityczne kierowników społeczeństwa ruskiego. Politycy ruscy, t. zw. **„Ukraińcy", zmierzają wyraźnie do zespolenia Rusinów galicyjskich z Rusinami wołyńskimi, a nawet Białorusinami.** Zespolenie to chcą głównie przeprowadzić przy pomocy kościoła. To też w tym kierunku pracuje dziś na Wołyniu „ukrainizujący" arcybiskup prawosławny z Krzemieńca, ks. Aleksy Hromadzki z jednej strony, a z drugiej strony w Małopolsce Wschodniej ks. metropolita Szeptycki dąży do zaprowadzenia w cerkwi unickiej całego szeregu zmian, któreby ją znacznie przybliżyły do prawosławia.

W związku z tem wszystkiem nasuwa się teraz pytanie: jak ustosunkowują się masy wiernych do tych projektów swoich duchowych przewodników? Otóż stwierdzić należy z naciskiem, że **masom ruskim te projektowane inowacje zupełnie się nie podobają,** że skłonne są one raczej porzucić swój obrządek, niż pozostać w tak zreformowanej cerkwi. Takie prądy można zauważyć wśród wiernych tak cerkwi prawosławnej, jak i cerkwi unickiej.

W takim stanie rzeczy,

co należy czynić?

Czy należy dopuścić do ewentualnej ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu z jednej strony, a sprawosławienia cerkwi unickiej w Małopolsce Wschodniej z drugiej strony, co pociągnie za sobą, mimo zamieszania i osłabienia obu tych obrządków, niechybne zespolenie się Rusinów galicyjskich z wołyńskimi, czy też należy się stanowczo tego rodzaju koncepcjom przeciwstawić?

Zdaniem mojem **do realizacji powyższych projektów dopuścić nie można, tak ze względu na kościół katolicki, jak i na polskość Małopolski Wschodniej.** Jedyną i najskuteczniejszą drogą do położenia kresu tego rodzaju kombina-

Porządek panuje w Barcelonie.



W związku z zamieszkami, wywołanemi przez radykalne grupy lewicowe w Katalonji, przybył do Barcelony hiszpański minister wojny i w krótkim czasie zaprowadził tam porządek. Na zdjęciu od prawej: minister wojny Gil Robles, gubernator Katalonji Manuel Portela i generał Saucher Ocauna — na lotnisku w Barcelonie.



36) (Ciąg dalszy).

— A ja dostrzegłem! — rzekł tamten z przechwałką. — Dostrzegłem i poznałbym ją na końcu świata.

Po wyrażeniu tego przekonania, Patras obrócił głowę i jął patrzeć na parkiet, na którym „Melita" wykonywała swój taniec. Przestał się całkiem zastanawiać nad wydaniem mężczyzny, który siedział naprzeciw niego. Trafiała się stokroć lepsza gratka i były major, który był szachistą, powiedział sobie, iż zamiast pionka, lepiej wziąć królowę.

Agent tymczasem przywołał kelnera i kazał podać rachunek.

— Wyjdę pierwszy — pochylił się do Greka, który na chwilę odwrócił oczy od tancerki. — Nie trzeba byśmy zwracali uwagę...

Patras uczynił ruch, jakby chciał sięgnąć po portfel, lecz tamten powstrzymał go ruchem ręki.

— Pozwoli pan, że dzisiaj ja ureguluję...

Zdegradowany oficer nigdy nie był temu przeciwny. Spojrzał na agenta wywiadu z pewną nawet dozą sympatji.

— Ma pan rację. Niech pan wyjdzie pierwszy. Bóg wie, kto się tu kręci, lepiej, by nie widziano nas wciąż razem.

Tylko o to chodziło agentowi. Podniósł się, podał Patrasowi rękę i cicho wymknął się z loży. Grek zresztą niewiele na niego zważał, piękne bowiem nogi tancerki przyciągały jego wzrok z magiczną siłą.

W garderobie agent zwrócił się do szatniarza. Miał jeszcze do spełnienia ostatni człon tej części planu, w której odgrywał rolę. Miał dokonać ostatniego na terenie Niemiec posunięcia w swem rzemiośle.

— Palto! — rzekł.

— Numerek szanownego pana?

— Numer 43. Kontrmarkę ma pan który przyszedł ze mną. Pozostał jeszcze w loży.

— Garderobiany nie pytał już o nic więcej, lecz podszedł do wieszaka, na którym wisiały dwa identyczne płaszcze. Tu zawahał się, nie wiedział bowiem, który podać.

Na to tylko czekał agent. Skoro dojrzał wahanie szatniarza, podszedł do palt i dotknął ręką klapy jednego z okryć. Na spodzie klapy, należącego do niego palta, wpięta była mała szpileczka z czarną główką. Był to znak rozpoznawczy.

Agent zręcznym ruchem wyciągnął tę szpileczkę i upuścił ją na ziemię, poczem wskazał na palto Patrasa.

— To jest moje — nie tamto.

Garderobiany usłuchał i podał mu palto Greka. Agent założył palto nie śpiesząc się, zapiął je starannie na wszystkie guziki, ściągnął pasek reglanu, poczem wręczył szatniarzowi suty napiwek.

Wyszedł na ulicę. Owiało go zimne, niemal mroźne powietrze późnej jesieni. Odetchnął niem z ulgą. Podszedł do rzędu taksówek i wybrał jedną z nich. Wsiadł i podał adres pierwszej lepszej ulicy, jaki mu przyszedł na myśl.

Gdy taksówka ruszyła, spojrzał na zegarek i wyszeptał jedno jedyne słowo:

— Zdążę...

Wyraz ten miał dla niego to samo znaczenie, co słowa „jestem ocalony".

Gdy taksówka zatrzymała się, przywiózłszy go pod wskazany adres, zapłacił i odprawił wóz, poczem szybkim krokiem przeszedł pieszo dwie przecznice. Tam skinął znowu na taksówkę i polecił wieźć się na dworzec.

Nie mylił się, uspokajając samego siebie, że zdąży. Miał jeszcze dziesięć minut czasu do odejścia pociągu. Bilet już był kupiony, pozostawało mu jedynie podjąć z przechowalni małą walizkę.

Wsiadł do pociągu, zajął jakiś pusty przedział i czekał cierpliwie na odjazd. Gdy rząd wagonów drgnął wreszcie, wstał i otworzył okno.

Patrzał tak długo na jasno oświetloną halę dworca, dopóki nie rozwiała się w mrokach nocy.

W pół godziny potem Iskander Patras opuścił „Feminę".

Zatrzymał się przed lokalem, podobnie, jak mężczyzna znajdujący się już teraz w drodze do holenderskiej granicy i podobnie, jak on, z rozkoszą wciągnął w płuca rzeźwe, zimne powietrze nocy.

Był w tej chwili rozradowany i niemal szczęśliwy. Jedynem jego szczęściem były pieniądze, a właśnie za dwa dni miał ich mieć więcej, niż sądził. Nie spodziewał się nawet, przystępując do sprzedaży owych planów, że transakcja ta urośnie aż do takich rozmiarów. Najbliższa przyszłość zapowiadała się pogodnie i można było mieć nadzieję, że przez dłuższy czas będzie się mógł zbyć obaw o zawartość swego portfelu.

Iskander Patras czuł się pełen werwy i ochoty do życia. Mimo, że przeżył w tym dniu wiele wrażeń, że doznał wielu emocyj, ani trochę nie był zmęczony, przeciwnie w całem ciele doznawał uczucia rzeźkości i świeżości, jakby zbudził się dopiero co z krzepiącego snu.

Stał tak przez chwilę przed „Feminą", a ciemna sylwetka jego rysowała się wyraźnie i ostro na tle jasno oświetlonych drzwi lokalu. Namyślał się, czy udać się już do domu, czy też w drodze powrotnej do domu odwiedzić jeszcze kilka nocnych dancingów i poszukać w nich kogoś ze znajomych. Postanowił wreszcie przejść się trochę, by w ruchu wyładować nadmiar energji, który kipiał w nim w tej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cjom polityków „ukraińskich" jest **wzmożona działalność kościoła łacińskiego na kresach południowo-wschodnich** i zahamowanie agitacji arcybiskupa Aleksego, zmierzającego do „ukrainizacji" cerkwi prawosławnej na Wołyniu. Sprawa ta dla polskości ziem południowo-wschodnich jest niezmiernie ważna, więc lekceważyć jej nie można. Chyba już dowodzić tego nie potrzebuję, że gdyby nie dawne błędy polskich magnatów i polskiej szlachty na Ziemi Czerwieńskiej, którzy zamiast kościołów katolickich budowali cerkwie, nie dbając zupełnie o kierunek religijny swoich poddanych, nie mielibyśmy dziś w Małopolsce Wschodniej tych kłopotów, jakie mamy z Rusinami, których połowa jest właściwie zrutynizowanymi przez cerkiew unicką Polakami. **Toż niedawne są jeszcze czasy, kiedy to całe wsie w Małopolsce Wschodniej przechodziły z obrządku łacińskiego na unicki.** Przechodziły, „bo im było bliżej do cerkwi, bo ksiądz mówił do nich chłopskim językiem, bo ich wpisano przy chrzcie, ślubie, pogrzebie w księgi cerkiewne".

Wprawdzie kres temu masowemu ruszczeniu się chłopa polskiego przez cerkiew położyła **akcja budowania kościołów i kaplic łacińskich, podjęta przez ś. p. arcybiskupa Bilczewskiego**, mimo to jeszcze dziś zdarza się, że niejeden Polak przechodzi na ruszczyznę głównie z powodu zbyt wielkiej odległości kościoła łacińskiego, który nieraz leży o 10—20 km. od jego wioski. Kradzenie zaś dusz, tak powszechnie kiedyś znane i praktykowane, odbywa się dziś zupełnie tak samo, jak przed 50 laty. Żadnych przeszkód nie doznaje. Przeciwnie, spotyka się nawet z cichą, ale wyraźną aprobatą biskupów unickich, którym nawet na tajnych zebraniach proboszczowie składają specjalne sprawozdania z ilości skradzionych dusz „łacinników". O rozmiarach tej perfidnej roboty świadczy fakt skradzenia w ub. roku w jednym tylko powiecie rohatyńskim 573 dusz. Dzieje się zaś to dlatego, że **za mało mamy w Małopolsce Wschodniej kościołów łacińskich i za mało kapłanów polskich.** Poza tem diecezja lwowska jest stanowczo za wielka. Konieczny jest jej podział na kilka mniejszych diecezji przez **utworzenie dwóch nowych biskupstw: w Tarnopolu i Stanisławowie.**

Nowoutworzone biskupstwa łacińskie w Tarnopolu i Stanisławowie ogromnie by wzmocniły kościół rzymsko-katolicki w Małopolsce Wschodniej, przyczyniając się poważnie do powrotu wielu Polaków z unji na łono kościoła łacińskiego i przeciwstawiając się skutecznie postępowi, szczególnie w województwie stanisławowskiem, prawosławia. Prawosławie bowiem, korzystając z kryzysu, jaki dziś przeżywa cerkiew unicka, czyni właśnie w województwie stanisławowskiem coraz to większe spustoszenie w szeregach unickich. Spustoszeniu temu **kościół unicki nie ma siły przeciwstawić się.** Poza tem ustanowienie biskupstw w Tarnopolu i Stanisławowie **poważnie wzmocniłoby także polskość tych województw.** Szczególnie biskupstwo tarnopolskie odegrałoby doniosłą rolę w asymilacji miejscowej ludności ruskiej na rzecz polskości. Ponieważ dziś właśnie w Tarnopolu rodzi się bardzo silna reakcja polska na dotychczasowe zastępy „ukrainizmu", przeto tarnopolskie biskupstwo łacińsko-polskie mogłoby ten ruch niejako usankcjonować, dając mu wiele powagi, autorytetu i atrakcji.

Województwo tarnopolskie liczy według spisu w dniu 1931 r. 1.599.574 ludności, w tem 45% Polaków. Procent wyznania Polaków rzymsko-katolików jest wprawdzie niższy, bo wynosi zaledwie 32. **Brakujące 13% — to są Polacy unici, którzy bardzo łatwo przy wzmożonej akcji kościoła łacińskiego powróciliby na jego łono, pociągając nawet za sobą wielu Rusinów.**

Utworzenie biskupstwa w Tarnopolu wpłynęłoby także hamująco na ukrainizujące zapędy prawosławnego arcybiskupa Aleksego z Krzemieńca, który musiał coraz bardziej liczyć się z ewentualnością przejścia na łono Kościoła katolickiego wielu wyznawców prawosławia, niezadowolonych z jego ukrainizujących poczynań.

Przechodząc zkolei do biskupstwa w Stanisławowie zaznaczam, że **za kreowaniem w woj. stanisławowskiem osobnej diecezji łacińskiej przemawiają prawie te same argumenty**, co i za kreowaniem diecezji w Tarnopolu. Biskupstwo w Stanisławowie miałoby przytem za zadanie **przeciwstawić się skutecznie pochodowi prawosławia**, które tutaj odnosi wspaniałe sukcesy, zyskując coraz to nowych zwolenników. Cerkiew unicka wobec tych zdobyczy prawosławia jest zupełnie bezsilna.

Jeśli chodzi o stan zaludnienia województwa stanisławowskiego, to mamy tam 1.475.954 ludności, z czego **Polaków 22%.** Procent wyznania rzymsko-katolickiego Polaków w tem województwie jest także znacznie niższy, bo wynosi **14,5.** Niemniej jednak tak ze względów narodowościowych, jak i kościelnych należałoby w Stanisławowie kreować biskupstwo łacińskie bez względu na trudności, jakie sprawa ta przy jej realizacji może napotkać.

Ale są jeszcze inne argumenty i to bardzo poważne, które przemawiają **za natychmiastowem utworzeniem łacińskich biskupstw tak w Tarnopolu, jak i w Stanisławowie.**

Niezbyt daleko od tych miast przebiega granica państwa polskiego. Za nią szaleje **teror antyreligijny. Teror ten nie zdołał dotychczas złamać uczuć religijnych ludności polskiej**, czy ruskiej za kordonem, o czem świadczy następujące zdarzenie, o którem mi niedawno opowiadano, a które miało miejsce nad granicą polsko-rosyjską. Otóż gdy w pewnej miejscowości po stronie polskiej w czasie święta Jordanu szła procesja, wówczas po stronie rosyjskiej ludność zwabiona śpiewem zbiegła się nad granicą i, padłszy na kolana, z płaczem wyciągała ręce do Polski. Uważam więc, że skoro cofa się i kruszeje organizacja Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosji, skoro teror bolszewicki zniszczył biskupstwo w Kamieńcu Podolskim, to **tem bardziej należałoby wzmacniać organizację Kościoła rzymsko-katolickiego na wschodnich rubieżach naszych ziem,** powołując do życia dwa polskie biskupstwa: w Tarnopolu i Stanisławowie.

Wprawdzie zdaję sobie jasno sprawę z tego, że kreowanie tych biskupstw napotka na wiele trudności, mimo to uważam, że należy je bezwzględnie przełamać, bo **sprawa jest zbyt ważna, tak dla Kościoła katolickiego, jak i dla polskości,** by można ją było zlekceważyć.

W celu więc przeprowadzenia kreacji wspomnianych biskupstw polska ludność obu województw winna zorganizować masowe petycje, skierowane zarówno do rządu polskiego jak i za pośrednictwem kurji metropolitalnej wprost do Rzymu. **Pożądany byłby nawet wyjazd do Rzymu specjalnych delegacyj,** któreby osobiście przedłożyły papieżowi życzenia polskiej ludności wspomnianych województw. Sprawą biskupstw łacińskich w Tarnopolu i Stanisławowie winno się także zająć społeczeństwo polskie w całym kraju i wywrzeć odpowiedni nacisk tak na rząd, jak i na sejm polski, by kwestja ta została pomyślnie jak najwcześniej załatwiona.

J. Mi.

Niemieccy strażacy z landratem na święcie rycerzy św. Florjana w Chojnicach.

Chojnice. Minionej niedzieli odbył się w Chojnicach zjazd powiatowy placówek ochotniczych straży pożarnych powiatu chojnickiego połączony z zawodami konkursowemi straży pożarnych. Zjazd ostatni był niejako przeglądem szeregów strażackich naszego powiatu i w zupełności się udał. Około 600 strażaków stanęło do apelu. Przybyli strażacy nawet z najdalej odległych miejscowości.

Na godzinę 8 rano około 500 strażaków stanęło do raportu w pięknem umundurowaniu. Odznaczały się oryginalnemi hełmami placówki z Czerska i Moszczenicy. Raport odebrał prezes powiatowy straży pożarnych p. inspektor Kaliszan, który też odczytał rozkaz zjazdu. Około godz. 8.30 pan prezes Kaliszan witał na granicy w Władysławku. delegacje straży pożarnych z powiatu człuchowskiego (Niemcy), które przybyły do Chojnic z rewizytą. Przed kilku tygodniami władze powiatowe straży pożarnych uczestniczyły na święcie strażactwa w Człuchowie. Liczny oddział niemieckiej straży prowadził p. Noelle z Człuchowa. W pobliżu starostwa na granicy miasta, kompanja honorowa straży ogniowej z orkiestrą witała gości niemieckich, poczem w pochodzie udano się na Rynek, gdzie w międzyczasie przybyły landrat powiatu człuchowskiego, p. von Alvensleben, odebrał raport kierownika delegacji niemieckiej

W sali rady miejskiej nastąpiło oficjalne przyjęcie gości niemieckich. Przemówienia powitalne wygłosili pp.: starosta powiatowy Lipski, prezes powiatowy straży pożarnych insp. Kaliszan, w języku niemieckim prezes rady powiatowej straży pożarnych p. A. Kamierski, inspektor pomorskiego Związku Straży Pożarnych Roszczyk oraz imieniem obywatelstwa burmistrz Hanula. Wszyscy mówcy wznosili okrzyki na cześć gości i strażactwa. W przemówieniach wyrażono życzenie **zgodnej współpracy na terenie pożarnictwa.** Na przemówienia odpowiedział landrat v. Alvensleben, który podkreślił w swem przemówieniu, że stosunki przyjazne z Polską coraz bardziej się zacieśniają, a w interesie pokoju Europy leży właśnie zgoda pomiędzy Polską i Rzeszą. **Naród winien widzieć w sąsiedzie nie wroga, lecz przyjaciela. Do tego dąży naród niemiecki — tak mówił landrat, ubrany w mundur hitlerowski.** Mowę jego przetłumaczył na język polski emer. nauczyciel p. Hass z Człuchowa. Wkońcu przemawiał jeszcze imieniem niemieckich straży ogniowych p. Noelle.

Po tej uroczystości ulicami miasta wymaszerowano do strażnicy na placu Piastowskim, gdzie odbyło się śniadanie, po którem w pochodzie udano się do kościoła gimnazjalnego na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. dr. Pryba, wygłaszając także okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbył się na Rynku raport powitalny, który odebrał p. starosta Lipski w towarzystwie landrata Alvenslebena. Z balkonu Magistratu przemówili p. starosta, inspektor Roszczyk i prezes Kaliszan. Po defiladzie odbył się wspólny obiad strażacki, podczas którego przemawiali burmistrz Hanula i landrat Alvensleben.

Po przerwie obiadowej odbyły się zawody konkursowe poszczególnych straży ogniowych, które wypadły bardzo dobrze i sprawnie. Na zakończenie zjazdu odbył się w ogrodzie hotelu Dworcowego dancing.

Dodać należy, iż miniony zjazd straży pożarnych udał sie w całej pełni. Straż pożarna powiatu chojnickiego zdała egzamin ze swej sprawności z wynikiem bardzo dobrym. Ludność może być pewna na pomoc i to szybką w razie nieszczęścia. Nasi rycerze św. Florjana dają za to pełną gwarancję. Pięknej ich idei przyświeca jeszcze piękniejsze hasło: „Bogu na chwałę — bliźniemu na pożytek".

Prywatna kaplica Ojca św. jest całkowicie polska.

Ks. Adolf Jełowicki, biskup sufragan diecezji lubelskiej bawił niedawno w Rzymie. Ks. Biskup widział w Castelgandolfo za specjalnem pozwoleniem Ojca św. prywatną kaplicę papieską, której jako należącej do prywatnego mieszkania papieskiego, nikomu nie pokazują. Kaplica ta rozczula każdego Polaka, bo jest zupełnie polską. Nad ołtarzem kopja obrazu M. B. Częstochowskiej, po prawej stronie ołtarza fresk, przedstawiający ks. Skorupkę, prowadzącego młodzież przeciwko bolszewikom, po lewej obrona Częstochowy. Te freski wymalowane przez Rosena wedle projektu Ojca św. są pełne życia i ruchu, szczególnie piękny jest Kordecki oświecony promieniem słońca. Z powodu małego rozmiaru kaplicy, nie można stosownie się oddalić, by perspektywę dostatecznie wyczuć i to jest jedyny zarzut. Nad drzwiami do sypialni umieszczono mapę Polski z planem Warszawy, a nad drzwiami do bibljoteki i pracowni mapę diecezyj polskich, jednem słowem Papież w kaplicy czy patrzy w jedną, czy w drugą stronę — zawsze widzi Polskę.

Tonący brzytwy się chwyta.



Gdańsk tylko taką pomoc może znaleźć w Berlinie.

Z KRAJU.

Uczczenie pamięci arcybiskupa Stablewskiego. W dniu 8-go lipca zadokumentuje Wielkopolska swoją wdzięczność ś. p. ks. arcybiskupowi Florjanowi Stablewskiemu, odsłaniając jego pomnik w katedrze poznańskiej.

Odznaczenie Jaracza. W salonie dyrekcyjnym Teatru Wielkiego w Warszawie, bezpośrednio po uroczystości jubileuszu 30-lecia pracy scenicznej Stefana Jaracza, wiceminister Chyliński udekorował artystę złotym Krzyżem Zasługi.

50-lecie kapłaństwa. Ks. prałat Mateusz Jeż, rektor „Domu Księży" w Krakowie, kanonik honorowy kapituły podlaskiej, obchodzi swe „złote gody" kapłańskie. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się 21 lipca w rodzinnem mieście ks. Jeża (Mielec), w którem w r. 1885 odprawił swą pierwszą Mszę św.

Sekretarz generalny Pocztowej Kasy Oszczędności,, ppłk. Tadeusz Wasung, opuścił zajmowane stanowisko i przeszedł do służby w M. S. Z. w departamencie konsularnym. Sekretarzem generalnym P. K. O. mianowany został mjr. Osostowicz, który równocześnie pełni funkcje szefa biura personalnego.

49 tysięcy akademików. Liczba studentów wyższych uczelni w Polsce w roku akademickim 1933-34 wynosiła ogółem 49.725 osób, w tem około 69 procent mężczyzn i 31 proc. kobiet.

Olbrzymia manifestacja katolicka w Wilnie. W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła odbyło się złożenie votum Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Ostrej Bramie. Za krzyżem, niesionym przez druhów, posuwał się las 400 sztandarów, a dalej olbrzymia kolumna młodzieży.

Bezrobotni znaleźli skarb. W czasie budowania drogi w Wielkich Piekarach robotnicy znaleźli w ziemi żelazną skrzynię zawierającą kilkaset złotych monet niemieckich z lat 1874 oraz 1901. Skarb oceniany jest na około 30.000 zł. Dwóch zatrudnionych chwilowo przy budowie drogi bezrobotnych, mianowicie Henryk Piech, niejaki Lebek i dozorca Szwarc przywłaszczyli sobie część monet, które Szwarc wymienił w Banku Ludowym i za uzyskane pieniądze kupiono żywność dla rodzin bezrobotnych.

Niezwykła tułaczka. Do rodzinnej wsi Mironowce, (Wileńszczyzna) wrócił po 20 letniej nieobecności Stefan Mirosko, powołany w 1915 r. do wojska rosyjskiego. Uciekł z niewoli tureckiej, do której się dostał, poczem zawędrował na Filipiny i do Brazylji, gdzie osiadł i ożenił się. Po śmierci żony wrócił do swych starych rodziców, przywożąc nieco zaoszczędzonego grosza.

Cyganie ukradli dziecko. Rzadko zdarzający się dziś wypadek kradzieży dziecka przez cyganów, wydarzył się w tych dniach na Wileńszczyźnie. Cyganie porwali 7-letniego Zbyszka Grotowicza, syna właściciela majątku Strzelce. W odległości 25 klm. schwytano cyganów i dziecko odebrano.

Zabójstwo i samobójstwo. Woźny aresztu centralnego w Wilnie Witold Piotrowski postrzelił 23-letnią Stanisławę Wojniczównę, trafiając ją w klatkę piersiową. Po przewiezieniu do szpitala Wojniczówna, nie odzyskawszy przytomności zmarła. Piotrowski udał się na cmentarz ewangelicki, gdzie strzelił sobie w usta. Odwieziony do szpitala również zmarł.

Dzieci polskie z Niemiec. Od kilku dni przejeżdżają przez Poznań transporty dzieci polskich z Niemiec, celem spędzenia wakacji w kraju. We wtorek, przejeżdżało przez Poznań 357 dzieci z Lipska i Łużyc. Umieszczone one zostaną w różnych kolonjach, zorganizowanych w poszczególnych ziemiach Polski. Część dzieci jedzie do swoich rodzin.

Groźny pożar w Łodzi wybuchł w fabryce Frydlendera przy ulicy Limanowskiego. Pożar przybrał odrazu wielkie rozmiary. Na miejsce przybyło 7 oddziałów straży pożarnych, które pracowały całą noc. Ogień strawił doszczętnie drugie piętro budynku fabrycznego. W czasie akcji ratunkowej wypadkowi uległ sierżant straży Kłos, któremu spadła na głowę rozpalona cegła.

Dla Naszych Pań

Wakacje pani domu.

Trzeba umieć się urządzić!

(jh.) Zasadniczo dzieli się panie domu na dwie kategorje; **panie posiadające dzieci i bezdzietne.**

Nigdy tak wyraziście, jak właśnie latem nie zaostrzają się te różnice. Tym ostatnim odpada dużo trosk i kłopotów.

Pani domu obarczona rodziną, zatopiona po uszy w sprawach gospodarczych, w troskach finansowych i pracy nad utrzymaniem ładu powoli zatraca się. Zapomina o sobie, myśli o tem, aby dzieci jakoś wyekwipować, wysłać na letnisko, — zaopatrzyć dom w zapasy na zimę i trosk ma więcej anieżeli zimą. Skutek jest ten, że **nerwy wypowiadają jej posłuszeństwo i mimowoli staje się nieznośną, ciągle zmartwioną i niezadowoloną.**

A przecież można temu zapobiec. Należy tylko zastanowić się i rozłożyć odpowiednio swój budżet. **Pani domu powinna w pierwszym rzędzie zrozumieć, że przez te kilkanaście dni jej nieobecności dom się nie zawali, — rodzina napewno z niezaradności nie zginie.** Wprost przeciwnie W jakim stopniu wypoczynek pani domu — chociażby 14-dniowy się przysłuży — odczuje to najlepiej właśnie otoczenie po jej powrocie. Będzie wypoczęta, spokojna i pogodna — a nastrój ten bezwątpienia przyczyni się w dużej mierze do harmonji w domu. Każdy z domowników doskonale zdaje sobie sprawę — że to ciągłe krzątanie się może wyprowadzić z równowagi.

Najczęściej jednak się zdarza, że mimo prośb męża i niekiedy całej rodziny — **pani ani słyszeć nie chce o wyjeździe, twierdząc uparcie, że jest niewolnicą domu i nie może się zeń ruszać ani na jeden dzień!** Takie rozumowanie jest ogromnie nierozsądne — pani domu nie powinna nigdy zapominać o tem, że jest kobietą, która zawsze winna dbać o swój wygląd, o zdrowie i przedewszystkiem o nastrój w własnym domu. I właśnie **taki wypoczynek letni doda jej sił do dalszej intensywnej pracy domowej.**

Słońce, woda i plaża!

(jh.) Fala ciepła nawiedziła nas całkiem niespodziewanie. Nikt po takich nieszczególnych zapowiedziach nie spodziewał się jej tak prędko. Lato poprostu zaskoczyło nas. Ale ta radosna niespodzianka bynajmniej nas nie przeraża. Przecież **niema chyba człowieka, któryby nie tęsknił za słońcem, kąpielą i wypoczynkiem na rozgrzanym piasku nadbrzeżnych plaż.**

Rzadko kiedy widzieliśmy na plaży tyle różnych fasonów i odmian kompletów plażowych, co w tym roku właśnie. **Obecnie może pani poprostu stroić się na plaży omal że tak samo, jak na ulicy.** Są pyjamy, kostjumy plażowe, kąpielowe, różnego gatunku buciki kąpielowe i plażowe, — słowem cały magazyn garderoby przeniósł się na plażę.

Na kostjumy plażowe i pyjamy używa się płótna, wszelkiego gatunku jedwabi do prania oraz jersey. Ślicznie wyglądają komplety plażowe z surowego jedwabiu w groszki. **Dla pań, które nie lubią spodni na plaży — są obecnie wprowadzone krótkie spodenki lub sukienki.** Do najbardziej rozpowszechnionych materyj, z których szyje się kostjumy kąpielowe należy zawsze jeszcze trykot, ładne wrażenie robią też kostjumy z jedwabiu grubego w grochy lub pasy.

Buciki plażowe nosi się z płótna, irchy lub jedwabiu, stosowne do kompletu, na słupkowym obcasie.



Pantofelki i torby plażowe.

(jh.) Stały już obecnie pęd ku coraz to innym formom, dotarł i do ekwipunku plażowego. Stały się znów modne torby plażowe, pantofelki, parasolki. Elegancja i na plaży już zapanowała. Na ilustracji widzimy torbę z płótna szarego przybieranego kolorem czerwonym. Tak samo plażowe pantofle: przód biały w czerwone kropki, pasek i obcas czerwony.



Na ilustracji widzimy kilka modeli obecnego sezonu. Kostjum kąpielowy z dwukolorowego trykotu przybranego guzikami, komplet plażowy z jersey, kostjum z jedwabiu w paski, elegancką pyjamę, rozcinaną do kolan z narzutką oraz elegancki kostjum plażowy, składający się z długich spodni, bluzeczki i bolera.

Jak widzimy wybór garderoby plażowej jest ogromny, — należy tylko wybrać dla siebie odpowiedni model. Ekwipunek plażowy jak stwierdzamy powiększył się znacznie, za to osięgnie się jednak skuteczny efekt; moda króluje na plaży, rywalizuje skromność i elegancja, szyk i prostota. Więc w tym roku panie winny dobrze się czuć na plaży.

Płótna, płótna.

(jh.) Jest już więcej jak pewne, że moda jest więcej kapryśną od pani. Dotychczas noszono **płótno gładkie, w jednostajnym kolorze.** W. tym roku moda wprowadza inowację. Stają się naraz w środku sezonu modne płótna nakrapiane kolorowo i przetykane węzełkami.

I gdy się na taki kostjum lub żakiecik popatrzy, zapomina się o jakiejkolwiek urazie do mody. To tak naprawdę ładnie wygląda. Bardzo modne są **żakieciki z takiego płótna o smokingowym fasonie.** Są one bardzo praktyczne, ponieważ nadają się do każdej sukienki.

Wypożyczalnia lalek w parkach i ogrodach.

Zmarły w tych dniach miljoner, A. G. Forbes z Filadelfji, pozostawił testamentarnie rozporządzenie, aby z zapisanego przezeń na ten cel funduszu **zakupiono dla wszystkich parków i ogrodów publicznych w Filadelfji po trzysta lalek, które mają być wypożyczane małym dziewczynkom, bawiącym się w ogrodach za drobną opłatą jednego centa.** Nowa instytucja, „bibljoteka lalek", jak ją nazwano w Filadelfji, znalazła gorące uznanie w USA. i oto już projektują zarządy miejskie w innych miastach wprowadzenie podobnych filadelfijskiej wypożyczalni lalek. Zasługuje na uwagę fakt, że wypożyczane do zabawy lalki zwracane są przez dzieci **w stanie nienagannym, całe i niewybrudzone.**

Zaręczyny panny Laval.



Córka premjera francuskiego, panna José Laval, zaręczyła się z hrabią René de Chambrun, aplikantem adwokackim w Nowym Jorku.

Rzeczy drobne.

Smażąc pączki, trzeba uważać, aby smalec był bardzo gorący, w przeciwnym razie ciasto zbyt nasiąknie tłuszczem. Jeżeli jednak smalec jest znowu za gorący, pączki za prędko się zrumienią, a w środku będą surowe.

Nadzienie włożone do drobiu podczas pieczenia powiększa swoją objętość, dlatego należy uważać, aby zbyt dużo nadzienia nie wkładać do drobiu.

Smołę można usunąć, smarując miejsce splamione terpentyną.

Aby sałata była krucha, po wymyciu wytrząść z niej wodę, włożyć do naczynia zamkniętego pokrywką i umieścić w lodowni.

Kącik dla Panów



Podajemy w dzisiejszym kąciku jeszcze kilka często spotykanych, modnych modeli sportowych.

Ubranie pierwsze wykonane jest z materjału angielskiego, sportowego. Oprócz tego jedynie spodnie sportowe, nadają całemu ubraniu charakter sportowy. Do zwykłej tej marynarki jednorzędowej można także nosić długie, zwykłe spodnie. A że spodnie się prędzej zniszczą i znoszą, więc wielu panów ze względów praktycznych do jednego ubrania zamawia dwie pary spodni, długie i sportowe.

Drugie ubranie wykonane jest z materjału w kraty. Bardzo gustowne są duże naszywane kieszenie bez patek przy marynarce.

Model trzeci posiada najwięcej wyraźnych cech sportowych. Oprócz spodni sportowych, marynarka ma naszywane kieszenie boczne z patkami a górne kieszenie zewnętrzne są przecinane i ukryte pod patką. Wyłogi tej marynarki są śpiczaste i podniesione, inne niż przy modelu pierwszym i drugim.

Zaznaczyć musimy poza tem, że do nowego ubrania należy koniecznie mieć także nowe buciki. Gustownie dobrane, nowe obuwie, tak samo jak krawat uzupełnia całość i podnosi efekt całego ubioru. Kolor obuwia należy dobrać do ubrania. Mamy dziś bardzo wielki wybór w kolorach i fasonach i łatwo stosownie wybrać. Jednak że przedewszystkiem powinniśmy pamiętać o tem, żeby sobie **sprawiać obuwie wygodne.** Wobec wielu narzekań i częstych skarg na niewygodne obuwie, radzimy i tu zaniechać masowych wyrobów fabrycznych, a przejść do roboty miarowej.



Przecież o wiele łatwiej przejść się do szewca i zamówić sobie buciki na miarę i specjalnie na swoją nogę, niż w różnych składach przymierzać i wybierać nieraz bardzo długo, by ostatecznie jednak nie znaleźć jeszcze tego, czegośmy pragnęli i żądali. Przecież **szewcy wykonują także obuwie ortopedyczne, na nogi anormalne, zniekształcone, tem więcej i lepiej zadowolą wszystkich innych.** A przytem obuwie miarowe jest o wiele trwalsze.

Spróbujmy — przestaną nas dręczyć różne dolegliwości nóg, a rzemieślnikowi damy pracę. Naturalnie wybierajmy dobrych fachowców.

Cech krawiecki w Bydgoszczy.

Zamaskowana „królowa piękności"



W międzynarodowym konkursie o tytuł „Miss Europy", odbywającym się w Londynie, bierze również udział przedstawicielka Tunisu, która według obyczajów swego kraju przesłania twarz gęstą woalką, t. zw. kwefem.

HUMOR.

Na lekcji historji wizytator pyta uczennicę imieniem Helena:

— Jak się nazywała ta królowa, o którą tak długo trwały wojny w Grecji starożytnej?

Uczennica milczy. Nauczycielka chcąc jej dopomóc, szepce:

— No, nazywała się tak, jak ty...

— Rozenberżanka!?

Cudne są letnie wieczory.

Cudne są letnie wieczory
W tej chwili, gdy słońce gaśnie
Zachodząc za czarne bory
I jeszcze na nieba jaśnie
Ostatnie rzuca kolory.

Cudna jest owa godzina,
Gdy jakaś światów tęsknota
Niebo do ziemi przegina
I srebrnym sierpem księżyca
Lasów wierzchołki ścina.

Cudna jest Wenus wschodząca
Na niebie barwy opalu,
Złotemi łzami płacząca
Jakby z tęsknoty i żalu
Za srebrną pełnią miesiąca.

Cudowne jest owo wzgórze,
Gdzie przytuleni do siebie
Patrzymy na świat w purpurze,
Jakgdyby po jasnem niebie
Rozrzucił ktoś krwawe róże.

Bo ty i ja to dwie rzeki
Złączone pełnią swych toni
Po fal wędrówce dalekiej
I uścisk twej białej dłoni
Powiada sercu: na wieki!

Henryk Zbierzchowski.

Już Babilończycy pili piwo...

Jak odróżnić piwo dobre od złego?

7000 lat przed narodzeniem Chrystusa w Babilonji już było piwo znane i używane jako ważny artykuł spożywczy. **5000 lat przed Chr. zjawiają się tam pierwsze przemysłowe zakłady browarnicze, a w nich pierwsi zawodowi piwowarzy.** W starobabilońskich pismach 4000 lat przed Chr. ukazują się recepty na różne gatunki piwa, podające materjały i surowce według jakości i ilości. Pierwsze miejsce według jakości i ilości. **lekkie,** nazywane „Bi-lugal“ lub „Bissag“. Było to piwo koloru jasnego, tylko z jęczmienia warzone. Przeznaczone było wyłącznie dla stołu królewskiego, dla najwyższych urzędników państwowych i dla dowódcy gwardji. Dla **kapłanów** przeznaczono piwo pod nazwą „Bi-kil-kil“, które miało kolor trochę ciemniejszy. **Jeszcze ciemniejsze piwo, nazwane „Bi-as-Kalam-ma“, piwo ludowe, warzone z mochnatki (płoskurnicy) otrzymywali robotnicy kanałowi.**

Przy fabrykacji piwa używano **chleba piwnego,** sporządzonego i pieczonego z surowego jęczmienia, mochnatki albo ze słodu. **Piwo z prosa było przeznaczone dla chorych.** Najstarsza piśmienna pamiątka kulturalna ludzkości z około 7000 lat przed Chr. t. zw. „Monument bleu w Louvre“ zawiera opis ofiar ze zwierząt i piwa dla bogini „Min-Harra“ i opisuje jak odłuszczyć mochnatkę (płoskurnicę) dla celów piwowarskich.

Przyrządzanie kwasu po dziś dzień jeszcze w podobny sposób odbywa się w Rosji. W życiu gospodarczem Babilonji piwo odgrywało doniosłą rolę. **Urzędnicy, żołnierze i robotnicy otrzymywali dziennie najmniej 1 litr piwa jako deputat.** Liczne mniejsze i większe browary były rozsypane po całym kraju. Wysokie kary nakładano na piwowara, **którego piwo nie miało przepisanego jasnego koloru.** Podejrzewano go, że używał słodu i jęczmienia zbyt ciemnego zabarwienia lub, że przez jego nieuwagę piwo przy fermentacji i przechowaniu psuło się.

Piwo pito z dzbanków glinianych przez rurki, sięgające do dna dzbanka. Czyniono to dlatego, że w piwie często pozostawały małe pływające cząstki słodzin, celem odosobnienia których używano wówczas przeplatanki z witek, niedostatecznie jednak gęstej. Na pianę — to znaczy na naturalny kwas węglowy (węglik) w piwie, Babilończycy nie zważali. Dopiero Egipcjanie, którzy nauczyli się od Babilończyków warzenia piwa, używali szczelnie zamkniętych dzbanków zapasowych, aby naturalny kwas węglowy, który się przy fermentacji piwa tworzy, w niem pozostał i w ten sposób utworzyła się piana.

Zadziwiająca jest spostrzegawczość Babilończyków, którzy przecież o faktach biologicznych, dziś przez uczonych stwierdzonych i sprawdzonych, nic nie wiedzieli, a jednak **sporządzali dobre piwo, zawierające duży procent alkoholu.** Wiedzieli też, że jasny kolor piwa, to dowód jego zdrowia, to znaczy, **że takie piwo jest wolne od wszelkich szkodliwych bakteryj.**

Mimo wszystko przypuszczamy, że **dawniejsze najlepsze jasne piwo królewskie było ciemniejsze od dzisiejszych piw jasnych.** Wiedza i technika używania jasnego cienko-łupinkowego jęczmienia na słód, daje dzisiejszemu piwowarowi możliwość warzenia piwa zupełnie jasnego, to znaczy piwa odfermentowaneg, o wysokiej zawartości alkoholu i dobrej pienistości, a przedewszystkiem bardzo trwałego.

Zawartość alkoholu w piwie dziś jest prawie we wszystkich krajach ustawowo przepisana. Przy piwach pełnych, procent ten nie może przekraczać 4½% alkoholu lub 13% ekstraktu (brzeczki podstawowej.)

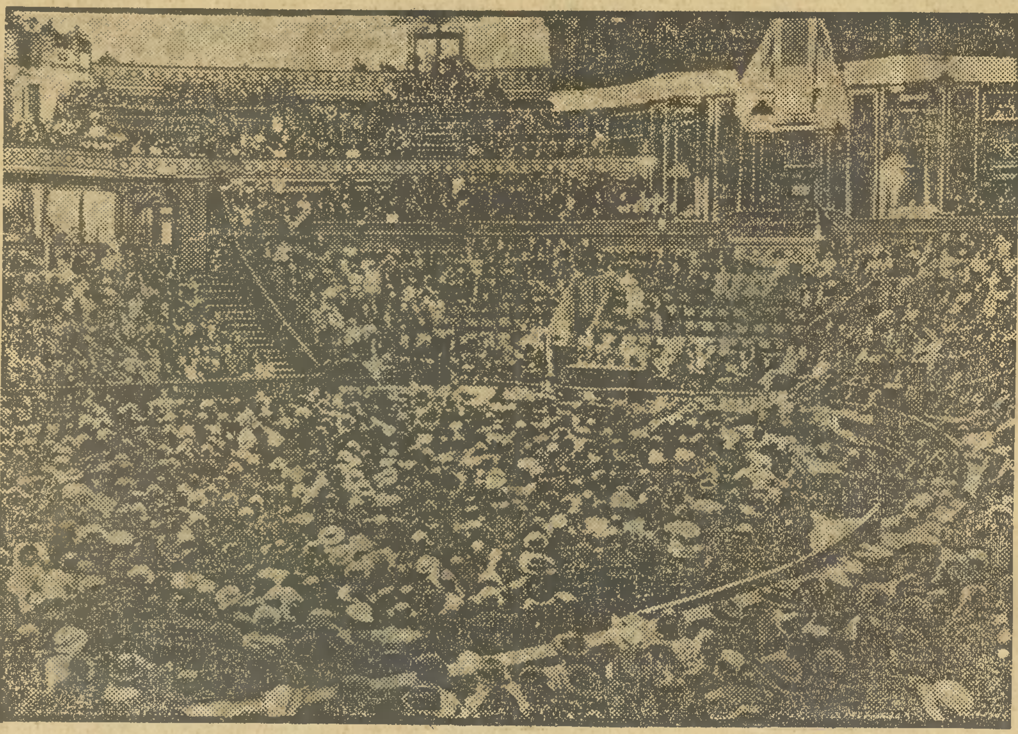
A więc już i Babilończycy o tem wiedzieli, że jasny kolor piwa, to dowód jego dobroci. I tak też jest oczywiście! Dlaczego? Powody są różne. Mimo, że piwowarzy używają jak najjaśniejszego słodu, to się zdarzyć może, że przy fermentacji, która trwa do trzech miesięcy, przez różne bakterje, tworzące się czasami z powodu zakażenia, **piwo otrzymuje wygląd martwy, mleczny i mętny.** Piwo o wyglądzie czerwonym otrzymuje ten wygląd przez użycie starego chmielu i słodu, wytwarzanego na suszarniach starego systemu.

Aby otrzymać piwo jasne i kryształowe, nowoczesny piwowar stara się używać tylko **jęczmienia o wysokich zaletach** (a więc jasny i cienko-łupinkowy) **i najprzedniejszego świeżego chmielu** (z Lublina lub Nowego Tomyśla).

Wszystkie te poczynania są jednak daremne, jeżeli w drożdżach piwnych znajdują się bakterje i inne szkodniki. Takie piwo otrzymuje wygląd ciemniejszy i mętny. Aby temu zaradzić, **sprowadzają browary ze specjalnych instytutów czystej kultury drożdże, wolne od wszelkich bakteryj.** Działalność tych drożdży jest intensywna. Wytwarzanie alkoholu powiększa się, jasny kolor nie ciemnieje, piwo otrzymuje kryształowy połysk, przyjemny smak i nadaje trunkowi swój typ i charakter.

Ze słów powyższych **każdy piwosz i znawca dobrego piwa, nauczy się lepiej rozróżniać piwa, co do ich jakości.**

11 i pół miljona Anglików za pokojem.



Angielskie organizacje pacyfistyczne są bardzo silne, łączą bowiem w swych szeregach 11 i pół miljona członków, mężczyzn i kobiet. Londyńscy pacyfiści obchodzili ostatnio święto pokoju w olbrzymiej Albert-Hall, gdzie odbyło się masowe zgromadzenie manifestacyjne.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Osławiony „hrabia“ Jastrzębiec-Matuszelański znowu na widowni.

Z Grudziądza donoszą:

Odbywający dłuższą karę więzienia hochsztapler Edward Matuszelański przypomniał się ogółowi nowym awanturniczym występem. Matuszelański, podający się za hrabiego i legitymujący się herbem rodowym Jastrzębiec, doprowadzony został z więzienia do sądu, gdzie odczytać mu miano wyrok za jeden z licznych jego oszukańczych popisów. Pan „hrabia“ zapominając, że znajduje się w sądzie, sprowokował na sali rozpraw bezprzykładną burdę, stawiając czynny opór policji i dopuszczając się ciężkiej zniewagi władz sądowych. Skończyło się na zakuciu awanturnika w kajdany i wyprowadzeniu go siłą do pokoiku dla aresztantów. Wyrok odczytany został pod nieobecność podsądnego, którego pod eskortą odwieziono zpowrotem do więzienia.

Straszna tajemnica toru kolejowego pod Grudziądzem.

Zagadkowa śmierć 17-letniej dziewczyny pod kołami pociągu.

Z **Grudziądza** piszą nam: Onegdaj późnym wieczorem na torze kolejowym w Tuszewie w pobliżu stawidła G. W. znaleźli powracający do domu kolejarze **strasznie zmasakrowane zwłoki młodej kobiety.** Ciało zostało przez przejeżdżający pociąg poszarpane na kawałki i **rozrzucone na przestrzeni około 200 m.** Oddzielnie leżały głowa, ręce i nogi. Kadłub skrwawiony spoczywał na torze a z rozdartych wnętrzności wypływały jelita. Zaalarmowano policję i władze sądowo-lekarskie. Pierwiastkowe śledztwo ustaliło, że **śmierć pod kołami pociągu warszawskiego nr. 619 przyjeżdżającego do Grudziądza o godz. 21,54, znalazła młoda, bo zaledwie 17 lat licząca dziewczyna Zofja Gorzelniakówna, mieszkająca w Tuszewie, Osada 51.**

Zmasakrowane zwłoki przewieziono w nocy do kostnicy szpitala miejskiego. Dalsze dochodzenia idą w kierunku ustalenia, czy Gorzelniakówna **padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku,** czy też rzuciła się pod pociąg, znajdując **śmierć samobójczą.** Dochodzenia trwają.

Groźny napad rabunkowy w Nowych Dobrach, powiat Chełmno.

Chełmno. Ludność chełmińska została zelektryzowana groźnym napadem rabunkowym, którego ofiarą padł właściciel niewielkiej posiadłości Leon Behrendt w Nowych Dobrach. Nieznani bandyci wtargnęli przez okno do kuchni. Zbudzony szczekaniem psa i podejrzanemi szmerami gospodarz wstał z łóżka i wyszedł do kuchni, gdzie napadnięty został przez trzech nieznanych mu osobników, którzy zadali Behrendtowi kilka ciosów twardem narzędziem w głowę i brzuch tak, że ten stracił przytomność. Nieprzytomnego Behrendta sprawcy skrępowali powrozem, wiążąc mu ręce do tyłu i nogi w kostkach. Po związaniu B. jeden ze sprawców pozostał przy nieszczęśliwej ofierze, zaś pozostali dwaj przeszukali całe mieszkanie. Po dokonanym rabunku bandyci przenieśli Behrendta na łóżko i nakryli pierzyną. Bandyci przygotowali sobie jajecznicę i po posileniu się oddalili się w niewiadomym kierunku, nie poznani.

Dopiero o świcie zaalarmowali domownicy policję. Według zeznań poszkodowanego, zrabowali bandyci następujące przedmioty: 60 zł gotówki, 2 pary spodni, zegarek męski, 2 łańcuszki do zegarka, parę obuwia, około 12 kg słoniny, i 75 jaj. Szkody oblicza G. na około 165 zł. Pościg za bandytami nadal trwa i niewątpliwie znajdą się oni niezadługo za kratami.

Inowrocław.

Dzieci z Olsztyńskiego. Na kolonjach wakacyjnych w szkole im. Staszica przebywa 30 dziewcząt z Warmji. Dzieci zostaną tu przez 4 tygodnie. Przy powitaniu wygłosił ks. kan. Jaśkowski i prezes Tow. Kol. Wak. dr. Bydałek przemówienie. Kolonją kieruje nauczyciel p. Bogusławski, opiekują się dziatwą panie nauczycielki Janicka i Korzeniewska. Wycieczki zorganizował Polski Związek Zachodni.

Zawody rejonu kolejowych straży pożarnych. Dnia 14 lipca br. odbędą się w Inowrocławiu zawody rejonowe kolejowych straży pożarnych oddziału mechanicznego Gniezno, połączone z poświęceniem sztandaru i wozu motorowo-rekwizytowego. W skład komitetu wykonawczego wchodzą inż. Domoracki, M. Walter, Br. Kodranc, W. Pietrzak, L. Witczak i J. Łukomski. Program przewiduje m. in. nabożeństwo, defiladę strażacką itd.

Znów pożar. W Dębcu spłonął dom mieszkalny i inwentarz żywy na szkodę Artura Hammermeistra, zam. w Leśniankach. Przyczynę pożaru wyjaśni śledztwo.

Szubin.

Nagła śmierć. Robotnik rolny Józef Kowalczyk z Piechcina, będąc spoconym, po napiciu się zimnej wody z rowu, dostał zapalenie brzuszne, wskutek czego nagle zmarł.

Ujęcie podpalacza. Onegdaj aresztowano w Godzimierzu w powiecie szubińskim Franciszka Iwańskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Włóczęga ten podejrzany był o podpalenie w dniu 2. 12. 34 stodoły rolnika Biegańskiego w Wyrzy, powiat wyrzyski. Podpalacz ukrywał się od chwili popełnienia zbrodniczego podpalenia, a dopiero naszej dzielnej policji szubińskiej udało się ująć zbrodniarza. Iwański przyznał się do popełnionej zbrodni.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na szosie Brzoza—Łabiszyn. Rowerzystka Helena Kluge, wymijając naładowane ziemniakami furmanki, najechała na przydrożne drzewo i wpadła pod przejeżdżający wóz. K. uległa złamaniu prawej ręki i kilku żeber oraz zgniecenia klatki piersiowej. Kontuzjowaną odwieziono do szpitala powiatowego w Szubinie. Winę ponosi woźnica St. Osiębała z Oporowa, jadąc po nieprzepisowej stronie szosy.

Kruszwica.

Ruch wycieczkowy i turystyczny w Kruszwicy już od kilku tygodni jest bardzo ożywiony. Przed zakończeniem roku szkolnego przybył cały szereg wycieczek szkolnych. Obecnie codziennie można zauważyć kilka samochodów i autobusów z wycieczkami.

Rogoźno.

Osobiste. P. Feliks Sommer uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom magistra filozofji w zakresie historji.

Szamocin.

Komisaryczny burmistrz. Komisarycznym burmistrzem został mianowany przez władze dotychczasowy burmistrz p. Franciszek Józefowski.

Gruczno.

O budowę wału wzdłuż Wisły. Ubiegłego roku, kiedy wielka powódź zalała rozległe tereny pól uprawnych i sadów owocowych oraz ogrodów warzywnych, czyniąc wielkie szkody na przestrzeni kilku tysięcy morgów, począwszy od Grabowa poprzez Topólno, Topolinek, Chrystkowo aż do Gruczna, powstała myśl, by koniecznie na wymienionym, co roku zagrożonym odcinku wzdłuż Wisły, na odcinku około 11 km wybudować tamę ochronną, wał o kilkumetrowej wysokości, taki, jak to prowadzi wzdłuż Wisły pod Kosowem do Głogówki. Potrzebę budowy wału zrozumiały też właściwe czynniki, które też przychylnie odnoszą się do tej sprawy. Upływa nieomal rok od ostatniej powodzi, lecz sprawa wału nie zasnęła. Dowodem tego jest, iż w tych dniach nastąpi utworzenie związku wałowego, który podejmie się budowy tamy na odcinku Grabowo—Gruczno.

Fruszcz.

Ofiara kąpieli. 11-letnia Aniela Kużydłówna z Luszkówka, korzystając z upalnego dnia, kąpała się onegdaj z rówieśnikami w stawie gminnym w Bagniewie. W pewnej chwili dziewczynka nagle znikła pod powierzchnią wody i więcej nie wypłynęła. Przestraszony tem jej towarzysz, mały Lewandowski pobiegł do wsi i zaalarmował starszych. Rozpoczęto poszukiwania i niebawem wydobyto martwe już zwłoki śp. Kużydłówny. Zastosowano jeszcze środki ratunkowe, lecz nie zdołano już dziewczynki przywrócić do życia.

Chojnice.

Żywa pochodnia. W garażu starostwa miał miejsce okropny wypadek. Szofer samochodu służbowego p. starosty, zajęty puszczaniem w ruch motoru, uległ groźnym poparzeniom nóg i rąk. Wskutek krótkiego spięcia w motorze iskry padły na ubranie szofera i wznieciły ogień. Rannego szofera przewieziono do szpitala.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. biskup dr. Okoniewski mianował:

honorowymi radcami duchownymi: ks. prob. Bernarda Bączkowskiego w Łęgu i ks. prob. Leona Pellowskiego w Dźwierznie;

administratorami: ks. Dahlmanna ze Skarszew w Świerczynkach, ks. Górnego z Grudziądza w Dąbrówce pod Starogardem, ks. Szymańskiego z Wąbrzeźna w Skarszewach, ks. Węgielewskiego z Koronowa w Szynwałdzie;

wikarjuszami katedralnymi: ks. Glamowskiego z Lidzbarka i ks. Poeplaua z Gdyni-Oksywia;

wikarjuszami: ks. Deskowskiego z Śliwic w Małym Kacku, ks. Ebertowskiego z Chełmży w Gdyni-Oksywiu, ks. Englera z Starogardu w Lidzbarku, ks. Fierka z Łęcka W. w Gdyni-Grabówce, ks. Grützmachera z Grudziądza w Toruniu u św. Jana, ks. Jasińskiego z Gdyni-Grabówki w Luzinie, ks. Kasprzyckiego z Jabłonowa w Grudziądzu u św. Mikołaja, ks. Klewicza z Luzina w Skarszewach, ks. Labudę z Sarnowa w Łęcku W., ks. Mańkowskiego z Pokrzydowa w Koronowie, ks. Piątkowskiego z Gdyni w Kazanicach, ks. Raszkowskiego ze Świecia w Osiu, ks. Sowińskiego z Rumji w Chełmży, ks. Wilamowskiego z Kijewa w Chełmnie.

Koronowo.

Wojewoda poznański dr. Kwaśniewski w Koronowie. W ub. wtorek przybył do Koronowa wojewoda poznański p. dr. Kwaśniewski w towarzystwie starosty pow. Stefanickiego. O godz. 15 odbyło się uroczyste nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. W serdecznych słowach powitał p. wojewodę burmistrz miasta p. not. Kosidowski. Po zlustrowaniu budżetu miasta wysłuchał p. wojewoda interpelacyj pp. radnych z burmistrzem p. Kosidowskim na czele. W szczególności przedstawił p. burmistrz bolączki miasta, apelując do p. wojewody, by do wszelkich spraw, dotyczących naszego miasta, ustosunkował się jak najżyczliwiej. Szczególnie trzy główne bolączki ma miasto, a to: bezrobocie, wodociągi i kanalizację, wobec czego potrzeba miastu bardzo poważnej pożyczki. Radny p. dyr. Baier przedstawił sprawę mostu przy ul. Nakielskiej, radny Borzyszkowski sprawę domokrążnych, którzy uprawiając ten handel, nie płacą żadnych świadczeń i rujnują kupców, którzy muszą płacić zbyt wielkie świadczenia. Radny Wesołek przedstawił sprawę rzemiosła, radny Mętkowski sprawę przeniesienia targów, a radny Rasz sprawę bezrobocia. P. wiceburmistrz Ignacy Nowak poruszył sprawę bekoniarni, prosząc p. wojewodę o interwencję, by właściciele bekoniarni uruchomili bekoniarnię znowu w Koronowie, co może miastu jak i okolicznym rolnikom jedynie wyjść na dobro. Pan wojewoda przyrzekł ustosunkować się jak najżyczliwiej do wszystkich poruszonych spraw i co będzie w jego mocy, uczynić dla Koronowa. O godz. 16 udał się p. wojewoda w dalszą podróż.

Wycieczka dzieci. W ub. wtorek odbyła się wycieczka dzieci z ochronki do pobliskiej Grabiny. Na całość składał się bardzo urozmaicony program. W godzinach wieczornych wracali dzieci głównemi ulicami do domów. Dzieci, przystrojone w lampjony, tworzyły barwny pochód. Przygrywała orkiestra Sokoła koronowskiego.

Urząd stanu cywilnego na obwód wiejski Koronowo przeniesiono do ratusza. Kierownictwo tego urzędu powierzono sekretarzowi miejskiemu p. Szmacińskiemu.

Wierzchucin

Poświęcenie sztandaru i boiska. Kat. Stow. Młodzieży Męskiej oddział w Wierzchucinie urządza w niedzielę 7 lipca br. poświęcenie sztandaru i boiska z następującym programem: O godz. 2,15 wymarsz do kościoła, o godz. 2,30 nieszpory i poświęcenie sztandaru, o godz. 3,30 wymarsz na boisko i poświęcenie, o godz. 4 zawody, koncert i urozmaicenia, o godz. 8 rozdanie nagród i akademja. Na zakończenie zabawa taneczna.

Mogilno.

Inauguracyjne posiedzenie Rad gminnych w powiecie mogileńskim odbyły się we wszystkich nowoutworzonych gminach. Poprzedzone były one nabożeństwem na intencję gmin. W nabożeństwie i posiedzeniach wzięli udział pp.: starosta Boguszewski i inspektor samorządowy Dąbski. P. Starosta w przemówieniach dawał radom gminnym wskazówki i wzywał je do intensywnej pracy.

Pożary w okolicy. W Mokrem u rolnika Romana Sobkowiaka wybuchł pożar w szopie, która spłonęła. Akcja straży pożarnej udaremniła rozszerzenie się ognia na sąsiednie budynki. W Dąbku pod Strzelnem rolnikowi Józefowi Trąbczyńskiemu spaliła się stodoła, chlew i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 4.600 zł. Przyczyny tych pożarów narazie nie ustalono.

Groźna wścieklizna. We wsi Sławsko Małe wybuchła bardzo poważnie wścieklizna wśród zwierząt domowych. Zarządzono wybicie bez wyjątku wszystkich psów i kotów w całej wsi.

Chodzież.

Osobiste. Pełniący obowiązki wikarego w tut. parafji ks. Paszkowiak został powołany do Poznania do parafji św. Krzyża. Cieszącego się ogólną sympatją księdza żegna tutejsze społeczeństwo z prawdziwym żalem. Na miejsce ustępującego ks. Paszkowiaka przybywa z początkiem lipca ks. Władysław Kasprowicz z Poznania.

Znów wypadek utonięcia. Na jeziorze miejskiem wydarzył się drugi w tym sezonie wypadek tragicznej śmierci. Mianowicie dwaj chłopcy w wieku około 16 lat: Ratajczak i Nożewnik wyjechali w niedzielę w południe kajakiem. W pewnej chwili kajak wywrócił się i obaj chłopcy zaczęli tonąć. Dzięki szybkiej pomocy znajdującej się na jeziorze załogi wioślarskiej „Sokoła" zdołano wyratować Nożewnika, natomiast Ratajczak poszedł już na dno. Mimo usilnych poszukiwań przy pomocy rybaków, zwłok topielca dotąd nie wyłowiono.

Z Bractwa Kurkowego. Z powodu żałoby narodowej tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego na r. 1935-36 zostało przełożone z Zielonych Świątek na dzień 29 i 30 czerwca. Po wysłuchaniu uroczystej mszy św. wymaszerowała brać kurkowa na strzelnicę. Tam po oddaniu strzałów honorowych na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i ks. Prymasa, przystąpiono do strzelania. Pod koniec drugiego dnia proklamowano króla, którym został p. Gapiński. I. rycerzem został p. Miedziński, II. p. Zagórski. Poza tem nagrody otrzymali: F. Wolff, A. Sobkowski, W. Gapiński, S. Szymański, Cz. Kabat, J. Sawiński, M. Kaminiarz i P. Teute.

Święto Morza. Obchód Święta Morza rozpoczął się nabożeństwem przy współudziale organizacyj. Po nabożeństwie udano się nad jezioro, gdzie po raporcie wciągnięto flagę na maszt przy dźwiękach hymnu morza. Po treściwem przemówieniu inspektora szkolnego p. Szumowskiego odbyła się defilada łodzi. Wieczorem odbyły się tradycyjne „wianki", poprzedzone rewją dekorowanych łodzi. Gimnastyczne popisy „Sokoła" i koncert orkiestry kolejowej zakończyły uroczystość

Kartuzy.

Przed zlotem sokolstwa na Kaszubach. W niedzielę, dnia 7 lipca br. odbędzie się w uroczej stolicy „Kaszubskiej Szwajcarji" — Kartuzach wielki zlot sokołów z okręgów I, IX i X, połączony z 10-leciem i poświęceniem sztandaru gniazda Kartuzy. Program zlotu przewiduje w dniu 6 bm. o godz. 20 akademję w Hotelu Centralnym, a nazajutrz o godz. 10,30 mszę św. Po nabożeństwie nastąpi ceremonjał wręczenia sztandaru, otwarcie zlotu na Rynku i defilada. Następnie o godz. 15 odbędą się pokazy i gry sportowe, a wieczorem zabawa taneczna. W zlocie zapowiedziały swój udział gniazda sokole z wybrzeża, Kaszub i Gdańska. Przebieg zlotu zapowiada się zatem imponująco. Wszyscy więc na zlot sokołów do „Kaszubskiej Szwajcarji".

Imponujący zjazd młodzieży katolickiej w Sępólnie.

Niezwykła żywotność żołnierzy z pod znaku Krzyża i Orła Białego.

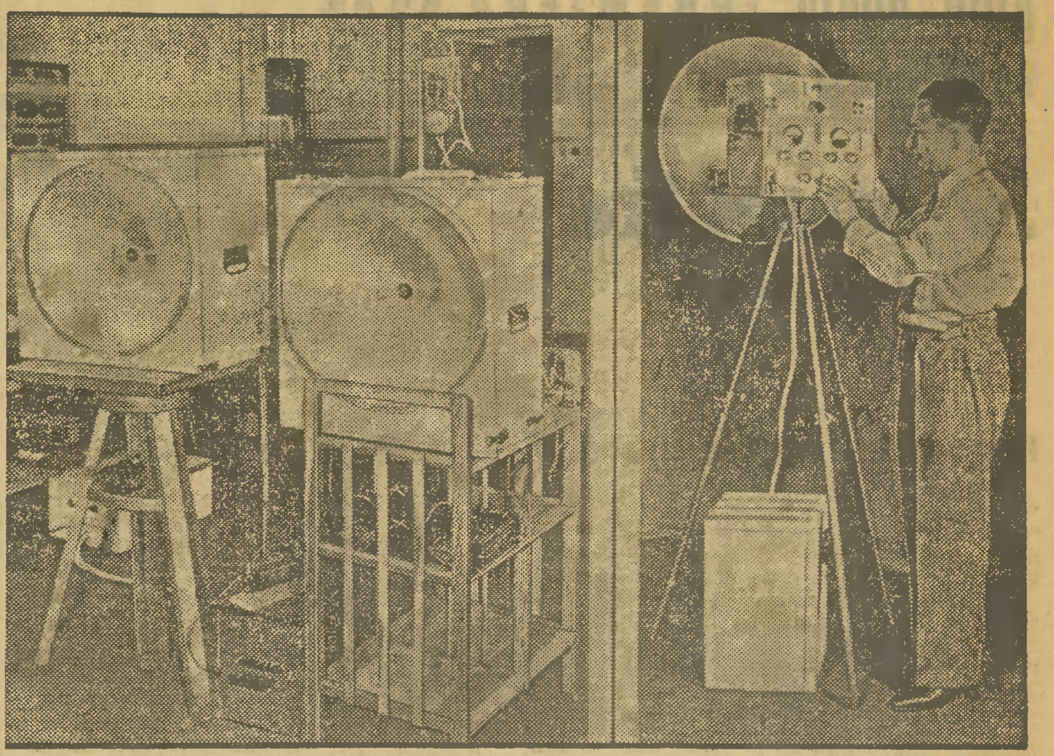
Sępólno. Ostatnio odbył się tu wielki zjazd członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej z udziałem przeszło 500 uczestników, delegatów placówek powiatu sępoleńskiego. Zubożenie na wsi jest tak wielkie, że tylko nieliczni członkowie pozwolić sobie mogli na wyjazd do miasta, gdzie się odbywał zlot. Mimo to zjazd był bardzo licznie obesłany. Około godz. 10 rano uformował się wielki pochód, na czele którego stanęło 14 pocztów sztandarowych. Pochód ruszył do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Ścisłowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. adm. Scheffler z Wałdowa, asystent K. S. M. Pienia religijne podczas nabożeństwa wykonał chór kościelny pod batutą p. dyr. Mowińskiego. Młodzież utworzyła szpaler, wzdłuż którego przeszła procesja z Przenajśw. Sakramentem.

Po nabożeństwie nastąpił pochód ulicami miasta i defilada oddziałów K. S. M. przed władzami stowarzyszenia. Otwarcie zjazdu nastąpiło w sali Domu Katolickiego, którego dokonał prezes okręgowy p. Wirkus z Sępólna. Po wstępnem przemówieniu prezesa okręgowego zabrał głos ks. proboszcz Grudziński, który omówił cele i zadania członków K. S. M. wobec Kościoła i Państwa, stawiając jako wzór wielkich bohaterów kościelnych i narodowych. Przemówienie swoje zakończył ks. proboszcz Grudziński apelem do młodzieży, by wiernie stała pod sztandarem Chrystusowym w myśl hasła: „Przedewszystkiem Polska, a nad Polską Bóg!" Przemawiał jeszcze zastępca starosty p. Ziółkowski, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodwowy. Akademję zakończono okrzykiem na cześć Ojca św., Polski katolicko-narodowej i na zakończenie odśpiewano potężne „Boże coś Polskę".

Po wspólnym obiedzie odbyły się zebrania sekcyjne. Na dziedzińcu szkoły wydziałowej referaty wygłosili do druhów p. Grochowski z Chojnic i p. Kleister z Pelplina. Na cmentarzu obok kościoła przemawiała do druchen p. Narochówna z Wiela. Wreszcie o godz. 16 odbyło się ostatnie zebranie zjazdowe. Referat o zadaniu K. S. M. wygłosił p. rektor Kalinowski.

Uczestnicy zjazdu brali jeszcze udział w uroczystych nieszporach i procesji. Zjazd świadczył nader dobitnie o niezwykłej żywotności K. S. M., tych żołnierzy z pod znaku Krzyża i Orła Białego. Młode pokolenie jest głęboko religijne i narodowe.

Kierowanie okrętem za pomocą fal elektromagnetycznych.



W ostatnich latach udało się wynaleźć aparaty, pozwalające kierować okrętem zapomocą fal elektromagnetycznych, t. zw. fal decymetrowych (o długość od 10 cm. do 1 metra) Na zdjęciu: na prawo — aparat wysyłający fale i kierujący statkiem, na lewo — kompleks aparatów odbiorczych na statku.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla **„Jej szampańska noc"** z Ireną de Zilahy.

CZARODZIEJKA. Polski film **„A. B. C. miłości"** z Dymszą, Bogdą i Krukowskim.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożarn i inne tel. 17-08.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Wznowienie „Towariszcza" w Gdyni. W piątek, 5 lipca i w sobotę, 6 lipca w sali K. P. W. w Gdyni Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia „Towariszcza" Deval'a w premjerowej obsadzie.

Samobójstwo aptekarza. Popełnił tu samobójstwo pracujący w aptece „Pod Gryfem" 23-letni aptekarz Kaczmarek. Otruł się. Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie trudności finansowe.

Uwaga, filateliści! Od dnia 1 lipca br. można nabywać w urzędzie pocztowym Gdynia 1 wszystkie znaczki pocztowe będące w obiegu i wycofane z obiegu dla celów filatelistycznych. Znaczki te sprzedaje i udziela informacyj urzędnik przy okienku nr. 9 od 8—12 i 16,30—19,00.

Zebranie Tymczasowej Rady Portowej odbędzie się 9 .bm. Omawiane będą sprawy niektórych przedsiębiorstw portowych i urządzeń przeładunkowych.

Sezon na szkockie śledzie już się rozpoczął. Lada dzień spodziewają się w Gdyni pierwszych transportów.

Armator norweski Wilhelmsen z Oslo uruchamia nowe regularne połączenie Gdyni z następującemi portami: Savannah, Havanna, Vera Cruz i Tempico (Meksyk), Nowy Orlean, Galveston, Houston. Statki na tej linji kursować będą raz na miesiąc między 15 a 20 dniem każdego miesiąca. Pierwszy statek odpłynie z Gdyni w sierpniu br. Czas trwania podróży do portu Savannah wynosić będzie około 3 tygodnie.

Do czego doprowadza buta niemieckich żydów.

Pod płaszczykiem polskiej firmy Rytlewski i Sp. pracującej w porcie, kryje się spółka dwóch niemieckich żydów niej. **dr. Goldina Jakóba i Arnolda Heymana,** z których pierwszy siedzi w Warszawie, a drugi jest wszechwładnym panem na terenie gdyńskim tej rzekomo polskiej firmy.

W firmie tej zatrudnione były dwie pracownice polskie, z których jedną żyd Heyman stale prowokował w sposób, który wywołać musiał reakcję i szczerej i dobrej Polki, żony oficera polskiego. Wobec tej pracownicy butny żyd ośmielił się głośno manifestować swą radość z okazji zerwania przez Rzeszę niemiecką postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących klauzul militarnych, a to przez wprowadzenie dozbrojenia i powiększenia stałej swej armji, przyczem ośmielił się wyrazić nadzieję, że już niedługo Niemcy i armja niemiecka będą w Gdyni gospodarzami. Kiedy oburzona tą bezczelnością urzędniczka pozwoliła sobie na to w odpowiedni sposób zareagować, pozbawiono ją pracy.

W innym wypadku kiedy jedna z pracowniczek, należąca do żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego, pozwoliła sobie z okazji święta narodowego przyjść do biura w mundurze strzeleckim, żyd Heyman z tego powodu natychmiast zwolnił ją z zajmowanej posady.

Uważamy za wskazane, aby władzę bezpieczeństwa zechciały zainteresować się bliżej tym tęskniącym za wojskiem niemieckim żydkim i ułatwiły mu powrót do jego przyjaciół.

Połowy ryb w strefie nadbrzeżnej. W strefie nadbrzeżnej daje się zauważyć stałe zmniejszanie się ilości ryb w porównaniu do lat ubiegłych. Połowy nadbrzeżne ryb są wobec tego mało wydajne. Rybacy osiągają dziennie maksymalnie do 100 kg ryb, co zmusza ich do poszukiwania nowych terenów na pełnym Bałtyku.

Kuter motorowy „Orkan" powrócił do Gdyni z 5-dniowych połowów makreli na morzu Północnem. Na kutrze oprócz rybaków znajdował się asystent stacji morskiej p. Cięglewicz. Połowy makreli na morzu Północnem, zapoczątkowane przez naszych rybaków, miały charakter próbny i zostały zorganizowane z inicjatywy Morskiego Instytutu Rybackiego.

Na kolonję uczennic szkół średnich w Wielkiej Wsi Hallerowie przybyło 15 dziewcząt polskich z Ameryki i Kanady, zaś na kolonję chłopców w Chłapowie 15 chłopców również z Ameryki i Kanady.

Z Jastarni.

Ostatnio otwarto dla publiczności drogę helską, która umożliwia dojazd do Jastarni. Prace nad dotarciem do samego końca cypla helskiego trwają. Na międzymorzu pod Wielką Wsią założona została specjalna barjera, przy której czuwa dróżnik i przepuszcza od 7 rano do 19 jedynie lekkie samochody pasażerskie i motocykle oraz pojazdy konne. Wydział powiatowy pobiera od samochodów i motocykli specjalną opłatę, która wynosi od samochodu 1 zł, a od motocykla 50 gr.

Z Prus Wschodnich.

Zjazd polskich śpiewaków w Olsztynie.

Dnia 30 czerwca odbył się w Olsztynie zjazd polskich kół śpiewaczych z Warmji i Ziemi Malborskiej. Do popisów stanęło 10 chórów, pośród których pierwsze miejsce zajął chór mieszany z Sztumu. Zjazd zaszczycili swą obecnością konsul polski Zalewski, wicekonsul Marcinkowski i goście z Poznania: dr. Surzyński — prezes Związku Śpiewaków, prof. Wiechowicz i Bożena Czyżykowska.

Wycieczka turystów polskich z Warszawy i Mławy.

Do Olsztyna przybyła grupa członków Polskiego Touring Klubu z Warszawy z prezesem zarządu głównego Reszczyńskim oraz delegatem na okręg mławski Janem Grilicz-Gryzimą na czele. Delegacja przeprowadzała w Działdowie pertraktacje z przedstawicielami niemieckich automobilistów z Królewca w sprawie zorganizowania w dniach 18 i 19 sierpnia br. zjazdu gwiaździstego automobilowego polsko-niemieckiego nad jeziora mazurskie do Rudzian.

Bojkot żydów.

Większość hoteli i restauracyj w Królewcu wywiesiła zawiadomienia, że wstęp do lokalu żydom jest zabroniony.

Po głównych ulicach Królewca oprowadzano żyda nazwiskiem Janson. Na piersiach miał on plakat z napisem: „Jestem tym żydem, który kąpał się w Cranz z Niemką bez kostjumu kąpielowego". Publiczność pobiła Jansona, poczem osadzono go w areszcie „ochronnym".

Targi na konie.

W pierwszych dniach lipca odbędą się w Welawie największe w Europie targi końskie.

W latach ubiegłych na targi te spędzano około 12 tysięcy koni. Obecnie oczekują, że w roku bieżącym na targach tych wystawionych będzie znacznie większa ilość koni.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca, Teodora.
Jutro: Antoniego M. Zach., Bernarda.
Wschód słońca: godz. 3,42.
Zachód słońca: godz. 20,25.

Pogoda bez większych zmian

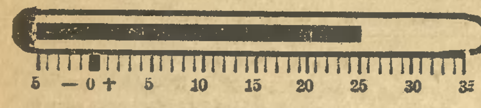
W znacznej części Polski mieliśmy w wczorajszą środę pogodę słoneczną przy temperaturze wahającej się od 25—30 stopni. Gdzieniegdzie tylko padały przelotne deszcze.

Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 19 stopni w Łodzi i Zakopanem, 20 w Gdyni, 21 w Cieszynie i Kielcach, 23 w Warszawie i Katowicach, 24 w Poznaniu i Radomiu, **26 w Krakowie i Bydgoszczy,** 27 w Białymstoku i Pińsku, 28 w Wilnie i Tarnopolu, 29 w Brześciu nad Bugiem i Łucku, 30 w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: Zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie **przelotne deszcze i burze. Chłodniej,** umiarkowane wiatry, zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK
od 1. VII. — 7. VII. 1935 r.:

Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

— **Naprawa szosy nakielskiej.** Na szosie państwowej Bydgoszcz—Nakło w km. 101,0—102,0, 102,8—103,3 i 109,0—110,5 przystępuje się do odnowienia powłoki tłuczniowej, wskutek czego ruch kołowy będzie na tych odcinkach utrudniony. Podczas tej pracy utrzymywać się będzie ruch na letnim torze. Prace potrwają przypuszczalnie do końca lipca.

— **Nowe przepisy dla pielęgniarzy.** W najbliższym Orędowniku miasta Bydgoszczy ukaże się ustawa z dnia 21 lutego 1935 o wykonywaniu praktyki pielęgniarskiej, na co zainteresowanym zwraca się uwagę. Ustawa wchodzi w życie z dniem 16 lipca 1935 r. Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzieli Wydział Zdrowia Publicznego, ulica Grodzka 25, pokój 10.

— **Podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy.** Teofilostwo Olesiukowie wyrażają serdeczne podziękowanie p. A. Siewertowi, właścicielowi składu rzeźnickiego przy ul. Sienkiewicza, za pomoc w przeciągu dłuższego czasu okazaną rodzinie byłego urzędnika, obecnie niewidomego.

NA PULSIE DNIA.

Zdradzieckie truskawki.

Że taka z niego trusia.
Wszyscy lubili Piotrusia —
Jeden tylko pan Ignacy
myślał inaczej.
Pan Ignac miał piękną żonę,
Piotruś oczy rozmarzone,
więc też z takich dwóch skojarzeń
może być powód do zdarzeń.
Wczoraj pan I. pokryjomu
wkrada się do swego domu
i (bądźmy jednak realni)
zastał oboje w jadalni.
Wpada wściekły, krzyczy blady:
„Skąd na jego twarzy ślady?
Ślady pewnie z ust karminu!"
(Tu użył wyrazów z gminu).
On się porwał, ona rzekła:
„Skąd ta twoja pasja wściekła?
Żadno nas nie hańbią sprawki —
jedliśmy tylko truskawki..."

Kolec.

Na marginesie.

Niema to jak bogactwo pomysłów. A że niemi rozporządzają w nieograniczonej mierze warszawscy kombinatorzy o tem wiemy nie od dziś.

Nowy taki „kwiatek" notujemy z racji artykułu p. Boguckiego, wicemarszałka senatu, w „Świecie" (nr. 23 z 8 czerwca br.). Chodzi tam mianowicie p. prezesowi Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy o to, by rozbudowa stolicy dokonała się kosztem miast prowincjonalnych całej Polski (sic!), kosztem ich i tak już okrojonych do minimum budżetów.

Posłuchajmy zresztą, co o tem mówi autor „marginesu" w I. K. C.

Chwała Bogu, nie brak Polsce, a szczególniej Warszawie, ludzi genjalnych. Ale „choć było" — cytujemy „Pana Tadeusza" — „cymbalistów wielu", nikt nie sprosta panu Prezesowi Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, wiceministrowi senatu, mec. Antoniemu Boguckiemu. Kolumb, który wynalazł jajko Kolumba, jest patałachem i fuszerem wobec p. Prezesa Boguckiego. Mąż ten niepospolity, inspirowany widocznie przez syreniego ducha Wielkiej Warszawki (co zresztą w czasie kanikuły przydarzyć się może i zwykłym śmiertelnikom), wpadł na genjalny, a niezmiernie prosty pomysł uzdrowienia finansowej gospodarki stolicy i rozbudowania jej jak się patrzy.

Nie potrzeba zaprzątać sobie głowy problemami uproszczenia administracji, ukrócenia nadużyć, ograniczenia synekur... Nie potrzeba myśleć o naprawie gospodarki miejskiej, której skandale wołały, jak wiadomo, o komisarza rządowego i wypełniały łamy prasy. Nie! Genjalny prezes Wielkowarszawski rzuca hasło, aby wszystkie większe „miasta prowincjonalne" polskie część swoich dochodów budżetowych ofiarowywały stale na rzecz rozbudowy Warszawy.

Pan Prezes Bogucki genjalny swój projekt tak motywuje w „Świecie" nr. 23 z 8 czerwca br.:

„...Miasto samo nie posiada wystarczających funduszów, by zaspokoić wszystkie potrzeby mieszkańców nowych dzielnic i tutaj twierdzę, że większe miasta prowincjonalne — powiedzmy miasta, mające ponad 20.000 czy 30.000 mieszkańców, powinny przyjść stolicy z pomocą, przeznaczając na jej rozbudowę i na inwestycje jakiś stały procent swych budżetów. Naturalnie musianoby zastrzec się zgóry, że w ten sposób uzyskane sumy musiałyby iść tylko i wyłącznie na rozbudowę kanalizacji i wodociągów, oświetlenie i komunikację. Przecież każdy obywatel Kielc czy Płocka, Stanisławowa czy Lwowa, Poznania czy Grudziądza — chciałby, by ta stolica była piękna, wielka, czysta i zdrowa! Każdy chciałby być z niej dumny! Nie sądzę przeto, by projekt ten, ujęty w odpowiednie formy, nie był możliwy do urzeczywistnienia, a przyczyniłby się niepomiernie do rozbudowy Warszawy!..."

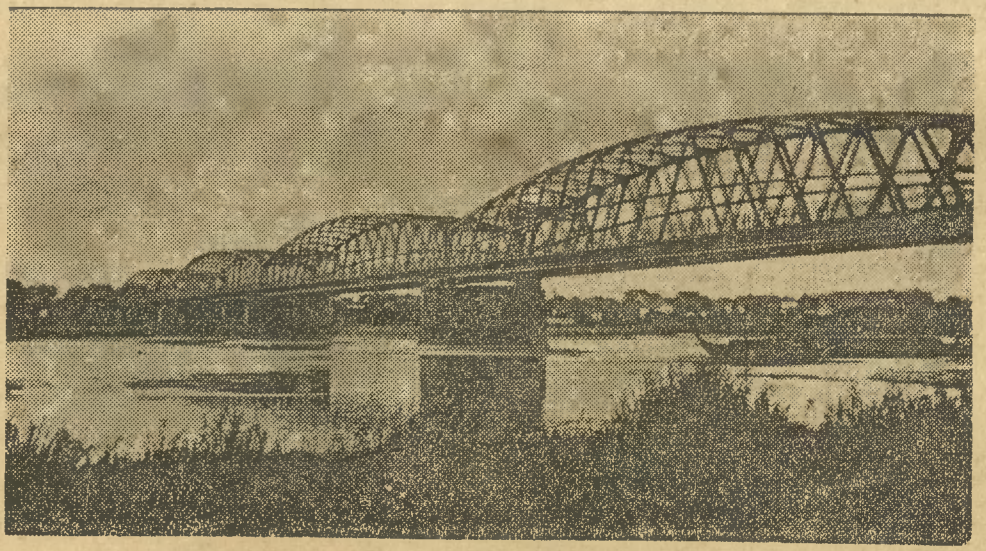
Zaiste senatorski rozum ujawnił się w tym projekcie, tak prostym, jasnym, ot, na dłoni leżącym, a przecie tak gigantycznie genjalnym, że mieszkańcy „miast prowincjonalnych" wybałuszą oczy z podziwu, a szczęśliwa ludność wielkiej Warszawki nie poskąpi chyba panu Prezesowi dowodów najwyższego uznania.

Jest tylko jeden drobny szkopuł, może nawet nie wart, aby go wspominać, taki sobie szkopulik i marna przeszkódka: owe prowincjonalne miasta, które pan Prezes radby obłożyć haraczem na rzecz Wielkiej Warszawy, podobno same ledwo dyszą i nie wiedzą, jak związać koniec z końcem. Z próżnego zaś podobno i Salomon nie naleje.

Miejscowość przemysłowa, nie pozbawiona **charakteru letniskowego,** to —

FORDON

Fordon zachował urok miasteczka malowniczego, a przyczyną tego jest jego ładne położenie, bo stąd roztacza się widok na **Ostromecko oraz na najdłuższy most przez Wisłę.**



Najbliższy illustrowany reportaż „Dziennika Bydgoskiego" poświęcony będzie opisowi **Fordonu** — dawniejszego i dzisiejszego.

Ogłoszenia do wydania specjalnego dla Fordonu przyjmujemy do **piątku godziny 18-tej.**

— **Dwa tysiące pięćset i tysiąc kilometrowe** bilety turystyczne przysługują członkom Pol. Tow. Krajoz. Wszelkie informacje udziela sekretarjat ul. Libelta 5, tel. 37-64, od 11—13 i od 17—18.

— **Najwyższy czas zgłosić swój udział na morskie wycieczki.** Fiordy Nordkaj Holandja — Belgja — Anglja, Kopenhaga — Bornholm, i Sztokholm. Inauguracyjna wycieczka M. S. „Piłsudski" Trjest—Gdynia 27. VIII. — 12. IX. Wokoło Europy 10. IX. — 30. IX. ss. „Kościuszko". Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela telefonicznie nr. 37-64, lub osobiście Libelta 5, od 11—13 i od 17—18 Pol. Tow. Krajoz.

— **Do Ciechocinka** na kąpiel w basenie wycieczka autobusem w niedzielę, dnia 7 bm. za zł 6,— w obie strony. Informacje i zgłoszenia do dnia 5 bm. do Pol. Tow. Kraj.

— **Spóźnienie raty powoduje utratę zadatku.** W dniu 5 lipca upływa ostatecznie termin wpłacania przez subskrybentów Pożyczki Inwestycyjnej 3-ej raty. W związku z tem Delegatura Pożyczki wydała przypomnienie, wskazujące na to, że nieuiszczenie raty w terminie powodować będzie utratę wpłaconej pożyczki. Skarb Państwa ma bowiem prawo uważać umowę subskrypcyjną za rozwiązaną z winy subskrybenta, a zaliczkę traktować jako stracony zadatek bez potrzeby rozwiązania umowy przez sąd.

Już jutro Cyrk „Arena"

zjedzie do Bydgoszczy.

Jak wiadomo nam z poprzednich komunikatów prasowych cyrk „Arena" przygotował dla naszych mieszkańców nielada sensację, taką jakiej dotychczas jeszcze nie oglądali. Przybywa cyrk „Arena" do naszego miasta z najbogatszym, najwspanialszym i wprost czarującym programem.

Największą sensacją tego programu jest wodna pantomina, w której bierze udział 250 osób, ponadto całość programu składa się z kilkunastu pierwszorzędnych atrakcyj światowych, na czele którego ujrzymy wspaniałą tresurę słoni, koni, szereg akrobatycznych i komicznych numerów.

Cyrk „Arena" przybywa do Bydgoszczy tylko na 3 dni i rozbije swe olbrzymie nowe namioty wraz z olbrzymim zwierzyńcem na placu przy ulicy Królowej Jadwigi.

A zatem w piątek o godz. 8,30 wieczorem będziemy mogli podziwiać jedyne w świecie epokowe widowisko „Cyrk pod wodą".

„Niebezpieczna" rycina.

Przed tygodniem policja poszukiwała w naszej redakcji numerów „Dziennika Bydgoskiego" z **14 kwietnia rb.,** które miały być skonfiskowane za rycinę, przedstawiającą **„Przedwczesny fajerwerk".** Rycina odnosiła się do uroczystości weselnych Goeringa.

Dnia 1 lipca powziął Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowienie **odmówić wnioskowi prokuratora** z dnia 25 czerwca o zarządzenie odebrania tegoż numeru „Dziennika Bydgoskiego", ponieważ **sąd nie dopatruje się w wspomnianej rycinie znamion występku.**

Wianki.

W dniu 6 lipca br. o godz. 21 odbędą się nieodwołalnie tradycyjne wianki na Brdzie. Moc atrakcyj. Niebywałe ognie bengalskie.

— **Bydgoszczanin w radjo.** W piątek, 5 bm., o godz. 20,10 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej wystąpi w ramach wesołej audycji Bydgoszczanin — utalentowany pianista p. **Grzegorz Kardaś,** który wraz z p. Dzięgielewskim wykona kilka duetów fortepianowych.

— **Polski Biały Krzyż** zawiadamia, że sekretarjat oddziału bydgoskiego nie będzie czynny przez cały miesiąc lipiec.

— **Zasiłki dla robotników-reemigrantów.** Z dniem 28 czerwca rb. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej, którego mocą robotnicy, zatrudnieni uprzednio zagranicą, ubiegający się o zasiłek na wypadek braku pracy, mają składać dowody, świadczące o wysokości zarobków otrzymywanych przez nich zagranicą w terminie 6-cio miesięcznym. Rozporządzenie to stanowi wielkie udogodnienie dla reemigrantów, gdyż dotychczas obowiązywał termin 6-cio tygodniowy.

Z teki policjanta.

Nie zostawiać rowerów bez dozoru!

Podlasiński Franciszek, zam. przy ul. Hetmańskiej 28, zgłosił kradzież roweru z podwórza domu przy ul. Dr. Em. Warmińskiego nr. 9, nr. rej. 16298 Bydgoszcz, czarno lakierowany, zielone paski na błotnikach, lewy pedał nagięty, kierownica wygięta wdół.

Szudrowicz Marjan, zam. przy ul. Gdańskiej 146, zgłosił kradzież wędlin z podwórza, wartości 25 zł.

W Komisarjacie III P. P. przy ul. Wrocławskiej znajduje się **jeden rower męski,** zużyty, tabliczka rejestracyjna nieczytelna, nr. rej. 4633, czarno lakierowany, przednia opona czerwona, tylna szara. Rower znaleziono bez dozoru pomiędzy godz. 23-cią a 1-szą przed Urzędem Pocztowym 4 przy ul. Grunwaldzkiej.

Zuzwała Zofja, zam. przy ul. Brzozowej 66, zgłosiła kradzież mieszkaniową za pomocą otwarcia haczyka — 4 sukienki, 1 parę bucików, 1 walizkę, 1 linkę od bielizny i bieliznę damską, wartości 80 zł.

Sojce wyrwano pióro.

(jk) Wracający do domu przy ul. Marszałka Focha 16 p. Sojka natknął się przy ul. Podwale na pewnego osobnika, który był równie nietrzeźwy, jak agresywny. Napastnik pod terorem zabrał Sojce z zewnętrznej kieszeni marynarki wieczne pióro z napisem „Tempo" R. Aleksandrowicz, Kraków". Pióro przedstawiało wartość 30 zł.

Było mu jeszcze za zimno, więc zabrał piec

z cudzego mieszkania.

(jk) Stanisław F. miał dziwną naturę, gdyż nawet przy tych upałach było mu za zimno. To też wdarł się do mieszkania Bronisławy Racławskiej przy ul. Wzgórze Dąbrowskiego i podczas nieobecności właścicielki skradł piec i obraz, przedstawiający Wieczerzę Pańską. Zimny p. Stanisław powędrował do aresztu policyjnego.

Samochód contra latarnia.

(jk) Przy zbiegu ul. Kordeckiego i Św. Trójcy najechał dziś rano o godz. 7,05 samochód osobowy (PZ 48219), chcąc uniknąć zderzenia z wyjeżdżającym z ul. Kordeckiego wozem, na lampę gazową. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Skończyło się na zgnieceniu błotnika i zderzaka samochodu oraz stłuczeniu kopuły lampy.

Karambol rowerzystów.

(jk) Na jadącą spokojnie rowerem żonę porucznika Dapińskiego najechał przy zbiegu ul. Marcinkowskiego i Nad Portem rowerzysta nr. 2525, który nie dzwonił na ostrzeżenie. Dzięki przytomności umysłu p. Dapińskiej, nie poniosła ona wskutek wypadku poważniejszych obrażeń.

Nowy rekord Bydgoszczy.

Nareszcie Bydgoszcz stopniowo zdobywa sobie znowu **dawne znaczenie** i poważną pozycję wśród miast polskich, na jaką zasługuje w całej pełni. Bydgoszcz odradza się. Stwierdzają to wszyscy, gdyż głośno o niej ostatnio w całej Polsce.

Wielkie zjazdy elektryków, gazowników i wodociągowców oraz związane z nimi imprezy zakrojone na większą skalę, **odbiły się miłem echem dla Bydgoszczy w całej Polsce.** O mieście naszem rozpisywano się w prasie krajowej i zagranicznej z pełnym zachwytem, podnosząc idealne położenie Bydgoszczy, doskonałe połączenie kolejowe a przedewszystkiem podkreślając jego piękno i **charakter miasta wielkomiejskiego.** Niewątpliwie ten miły rozgłos naszego miasta trafi do świadomości władz centralnych, iż Bydgoszczy nie można traktować jak kopciuszka.

Jeszcze inna poważna impreza, jaka czeka Bydgoszcz w nadchodzącą niedzielę, a mianowicie **wielkie międzynarodowe regaty,** przyczynią się do rozgłosu Bydgoszczy. Już od szeregu tygodni na łamach prasy niemieckiej i austrjackiej rozpisują się o wielkich regatach bydgoskich, które będą rekordowemi pod względem udziału wioślarzy w regatach. 90 osad, składających się z 438 wioślarzy — to rzecz **dotąd niebywała** na podobnych torach regatowych. Najlepsze kluby Królewca, Frankfurta, Linzu, Gdańska i największych ośrodków Polski stoczą w niedzielę na torze w Brdyujściu zaciętą walkę. Przyjadą **liczni goście z zagranicy.** Radjo Polskie transmitować będzie międzynarodowe regaty na wszystkie stacje polskie i Wielki Dzień Bydgoszczy na nowo przyczyni się do dalszego rozgłosu pięknej Bydgoszczy, gdyż będzie rekordowym dla naszego miasta i wioślarstwa polskiego.

NAJNOWSZE ZDJĘCIA ZE ŚWIATA m. **in. z wizyty oficerów polskiej marynarki wojennej w Berlinie i dużo innych ciekawych zdjęć wywiesiliśmy w naszych witrynach w filji przy ulicy Dworcowej nr. 3.**

— **Osobiste.** W kościele parafjalnym w Rynarzewie pobłogosławiony został w święto Piotra i Pawła związek małżeński pomiędzy panną Ludomirą Śmierzchalską, córką ziemianki z Lipnik, a siostrą bydgoskiego sędziego śledczego p. Śmierzchalskiego, z p. Alfonsem Kolasińskim, adwokatem z Wejherowa. Do licznych nadesłanych życzeń przyłącza się również redakcja naszego pisma. Młodej parze „Szczęść Boże!".

— **Pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy.** Z powodu wielkiego zainteresowania przedłuża się termin zgłoszeń na pielgrzymkę ostatecznie do soboty 6 lipca. Wpisy przyjmuje kasa kościelna parafji św. Trójcy od godz. 9—13. Cena biletu w obie strony z powodu nadzwyczajnej zniżki tylko 13,50 zł. Wyjazd pielgrzymki dnia 9 lipca o godz. 7,40 rano z dworca w Bydgoszczy przez Toruń—Skierniewice. Przyjazd do Częstochowy o godz. 17,30. W dniu wyjazdu odbędzie się msza św. w intencji pątników w kościele św. Trójcy o godz. 6, poczem wymarsz na dworzec. Bilety kolejowe, t. zw. karty uczestnictwa, odznaki pielgrzymkowe i program wydaje kasa kościelna od piątku począwszy. Pątnicy-kolejarze wyjadą z Bydgoszczy o godz. 5,05 przez Wągrowiec-Poznań-Jarocin; przyjazd do Częstochowy o godz. 16,51.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, **9.18,** 9.58, **12.50,** 14.05, 15.35, 17.56, **18.26, 21.26** (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, **7.54, 10.12,** 12.33, **13.06,** 13.13, 17.15, **19.45,** 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, **10.41** (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, **22.18,** 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

SPORT

Sensacje Wimbledonu.

JĘDRZEJOWSKA ULEGA PO WSPANIAŁEJ GRZE DRUGIEJ RAKIECIE ŚWIATA.

Londyn. We wtorek na turnieju tenisowym w Wimbledonie Jędrzejowska rozegrała mecz ćwierć-finałowy z drugą rakietą świata Amerykanką Jacobs, ulegając jej 1:6, 7:9. Pierwszego seta Amerykanka wygrała łatwo, obejmując prowadzenie przy stanie 1:1 i nie oddając Jędrzejowskiej ani jednego gema więcej.

Drugi set natomiast trwał bardzo długo i wygrany został przez Amerykankę z największą trudnością. Ogółem w tym drugim secie rozegrano 16 gemów, przyczem gra toczyła się ze zmiennem szczęściem. W tym secie Jędrzejowska wykazała znakomitą klasę i wiele razy plasowała swoje piłki lub odbijała piłki Amerykanki tak brawurowo, że wywołała spontaniczny zachwyt zebranych tłumów, które w liczbie 6000 z największem zainteresowaniem przyglądały się meczowi. Na meczu obecny był również ambasador R. P. Raczyński.

Jędrzejowska w ten sposób odpadła od dalszych rozgrywek. Niemniej zdobycie mistrzostwa grupy i dojście do ćwierćfinału w gronie 8 najlepszych rakiet świata jest olbrzymim triumfem Polki.

We wtorek Jędrzejowska rozegrała również pierwsze spotkanie w grze mieszanej, bijąc wespół ze świetnym tenisistą australijskim Quistem parę angielską Lund-Law 6:4, 6:4.

MOODY, JACOBS, HARTIGAN I SPERLING W PÓŁFINALE.

Na wtorkowych zawodach w Wimbledonie wielką niespodziankę przyniosło spotkanie pomiędzy najlepszą rakietą angielską i zeszłoroczną mistrzynią Wimbledonu Dorotą Round a Hartigan. Ta ostatnia niespodziewanie pokonała Angielkę w trzech setach 4:6, 6:4, 6:3. Do półfinałów zakwalifikowały się definitywnie Wills Moody, Jacobs, Hartigan i Sperling, przyczem Sperling posiada w obecnej sytuacji najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa.

CRAMM I PERRY W FINALE TURNIEJU W WIMBLEDONIE.

W środę na turnieju tenisowym w Wimbledonie odbyły się półfinały gry pojedyńczej panów.

W pierwszym półfinale Cramm pokonał Amerykanina Budge 4:6, 6:4, 6:3, 6:2.

Drugi półfinał wygrał Perry, bijąc Crawforda (Australja) 6:2, 3:6, 6:4, 6:4.

PARA JĘDRZEJOWSKA — QUIST W TRZECIEJ RUNDZIE.

W drugiej rundzie gry mieszanej w Wimbledonie para Jędrzejowska — Quist pokonała parę Gandar Dower — Green 10:8, 5:7, 6:2, kwalifikując się do trzeciej rundy.

OGÓLNO-POLSKI SPŁYW KAJAKOWY DO WILNA.

W środę rozpoczął się w Ignalinie ogólnopolski spływ kajakowy do Wilna, w którym bierze udział ponad 20 kajakowców. Uczestnicy przebyli pierwszy etap spływu, wynoszący 49 klm. do Święcian.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA WIELKIEJ HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ JADWIDZE WAJSSÓWNIE.

Warszawa. W Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyła się we wtorek podniosła uroczystość wręczenia znakomitej lekkoatletce Jadwidze Wajssównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej na rok 1935.

Nagroda ta, dzieło rzeźbiarze Karnego, przedstawia dziewczynkę ze skakanką. Oryginał nagrody znajduje się na wystawie zagranicą i dopiero późną jesienią powraca do kraju, dlatego też wręczony został Wajssównie odlew gipsowy.

W uroczystości wręczenia nagrody wzięli m. in. udział: dyrektor Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego płk. dypl. Władysław Kiliński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, grono czołowych działaczy sportowych, uczestniczki obozu przedolimpijskiego, Janusz Kusociński i wielu znanych sportowców.

TRENER P. Z. P. N. PRZYJEDZIE NA POMORZE W JESIENI.

Pom. O. Z. P. N. otrzymał zawiadomienie, że znany trener piłkarski p. Otto przyjedzie na Pomorze w jesieni. P. Otto przeprowadzi trening drużyn pomorskich w czasie od 7 października do 2 listopada br.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Białymstoku zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. W mistrzostwach weźmie udział około 150 zawodników.

40.000 DEFICYTU DAŁ MECZ POLSKA—BELGJA.

Mecz lekkoatletyczny Polska—Belgja, rozegrany w Brukseli, przyniósł około 40.000 franków deficytu. Belgijski Związek lekkoatletyczny bowiem, który mecz organizował na koszt Wystawy Światowej, wpuścił na stadjon, dla celów propagandowych, około ¾ widzów (przeważnie młodzież szkolną) bezpłatnie.

WALASIEWICZÓWNA PRZYJECHAŁA DO WARSZAWY.

W dniu wczorajszym Walasiewiczówna przyjechała z Gdyni do Warszawy. Walasiewiczówna udała się natychmiast do kobiecego obozu przedolimpijskiego na Bielanach.

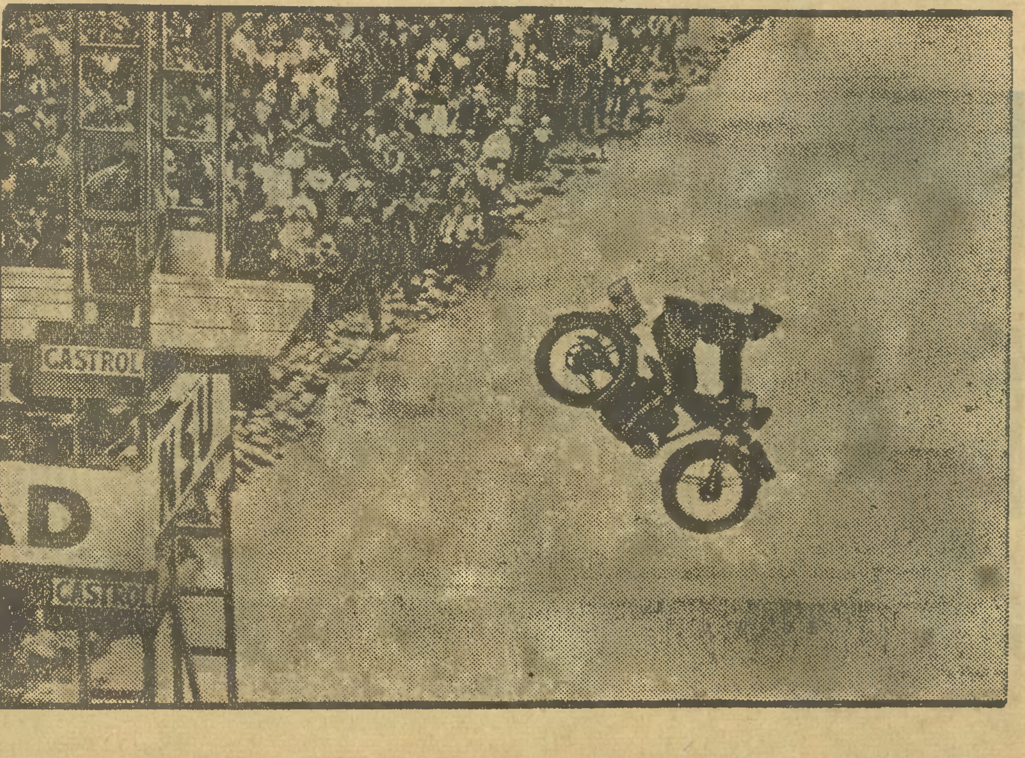
Polacy na akademickich igrzyskach światowych w Budapeszcie.

W dniach 10—18 sierpnia br., o czem niejednokrotnie donosiliśmy, odbędą się w Budapeszcie wielkie akademickie igrzyska sportowe o charakterze światowym.

W zawodach tych wezmą udział nasi akademicy w liczbie około 80, przytem startować oni będą w l.atletyce, grach sportowych, wioślarstwie, pływaniu, szermierce i tennisie.

Organizacją i przygotowaniem ekspedycji naszej zajmuje się specjalna komisja polskich AZS'ów.

Skok na motocyklu do Dunaju.



W czasie święta policji w Wiedniu, wachmistrz policji wykonał na motocyklu skok do Dunaju, z wysokości 10 metrów.

REGATY MIĘDZYNARODOWE W BYDGOSZCZY

w niedzielę, dnia 7 lipca 1935 r. **transmitowane będą przez radjo** toruńskie na wszystkie rozgłośnie polskie.

Wileński Automobil-Klub z Wilna gościem międzynarodowych regat w Bydgoszczy. W niedzielę, dnia 7 lipca rb. przyjeżdża do Bydgoszczy Wileński—Automobil—Klub, celem złożenia rewizyty Pomorskiemu Automobil-Klubowi. Jak wiadomo, odbył się swego czasu, pod protektoratem Pana Wojewody Pomorskiego, wyjazd Pomorskiego Automobil-Klubu do Wilna, z pozdrowieniem z ziemi pomorskiej. Automobiliści z Wilna podczas pobytu w Bydgoszczy uczestniczyć będą również jako widzowie na regatach.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

„DOKĄD JECHAĆ W ŚWIĘTO?"

Dzisiejsza czwartkowa pogadanka krajoznawcza z cyklu „Dokąd jechać w święto" nadana będzie ze studja Rozgłośni Pomorskiej, jak zwykle o godz. 18,30—18,40; wygłosi ją p. Henryk Gąsiorowski, który mówić będzie o wycieczkach do Ciechocinka.

*

Czwartkowa Chwilka Społeczna od godziny 18,40—18,45 poświęcona będzie szybownictwu Związku Strzeleckiego O. K. VIII.

*

RECYTACJE Z CYKLU „TEKSTY O POMORZU i AUTORÓW POMORSKICH"

Dziś od godz. 20,00 do 20,10 p. Bolesław Busiakiewicz recytować będzie przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej wyjątki z „Wisły" Stefana Żeromskiego.

*

Przypominamy Szanownym Radjosłuchaczom, że dziś o godz. 17,00—18,00 Rozgłośnia Pomorska transmitować będzie z „Dworu Artusa" na wszystkie stacje Polskiego Radja koncert orkiestry symfonicznej 63 p. p. pod dyr. por. Zygmunta Grabowskiego z udziałem solistki p. Haliny Wojciechowskiej (skrzypce).

*

„WAKACJE W PUSZCZY TUCHOLSKIEJ".

W piątek, dnia 5 lipca o godz. 18,30—18,40 Rozgłośnia Pomorska nada pogadankę regionalną w opracowaniu p. magistra Stefana Kaczmarka z Osia p. t. „Wakacje w puszczy tucholskiej". Autor w pogadance tej zaznajomi radjosłuchaczy z puszczą tucholską, jako terenem zupełnie niewykorzystanym z punktu widzenia turystyczno-letniskowego. (11885

PIĄTEK, 5 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13,05: Koncert. 13,30: „Z rynku pracy". 15,30: Koncert chóru „Esben". 16,00: „Słońce — źródło zdrowia i choroby — w lecie". 16,15: Koncert orkiestry salonowej pod dyr. Tad. Seredyńskieko ze Lwowa. 16,35: Pogawędka dla chorych. 16,50: „Wędrówka Joanny". 17,00: Recital fortepianowy Rity Zausmer. 17,20: Koncert orkiestry kameralnej z Wilna pod dyr. Czosnowskiej. 18,00: Reportaż z sypania kopca na Sowińcu przeprowadzi Stefan Strzelecki. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Muzyka salonowa. 19,30: Miniatury kwartetowe. 19,57: Wesoły monolog aktualny, pióra Marjana Hemara. 20.00: „Skrzynka rolnicza". 20,10: „Dla grzecznych dzieci". 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Koncert symfoniczny. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Muzyka salonowa. 23,05: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. 19,00: **Ryga.** Wieczór muzyki operowej. **20,00: Stockholm.** Koncert orkiestry symfonicznej. **Wiedeń.** „Wesołe kumoszki z Windsoru" opera kom. Nicolai'ego. **21,00: Hamburg.** „Wakacje nadeszły" wesoła aud. **Lipsk.** Koncert popularny. **Budapeszt.** Recital śpiew. T. Nemeth.

Ostatnie wiadomości.

Śmierć Michała Bobrzyńskiego.

Poznań, 4. 7. Nadeszła tutaj wiadomość, że w środę o godz. 13 w majątku Łopuchów w Poznańskiem, w domu swej córki p. Milewskiej zmarł wybitny uczony polski i polityk b. namiestnik Galicji prof. dr. Michał Bobrzyński.

Wypadek samochodowy posła Gawrońskiego.

Poseł polski w Wiedniu Jan Gawroński **uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu.** W samochodzie prowadzonym osobiście przez posła Gawrońskiego znajdowała się również jego małżonka oraz doradca finansowy Ligi Narodów przy Banku Austrji p. Toenningen. Na zakręcie szosy, prowadzącej do Kobenzl samochód zarzucił, wpadając na kamienie. Państwo Gawrońscy, którzy odnieśli **lekkie poranienia głowy i twarzy odłamkami szkła**, udali się do pobliskiego sanatorjum, gdzie udzielono im pomocy, poczem powrócili do domu. P. Toenningen wyszedł z wypadku **bez szwanku.** Samochód został **poważnie uszkodzony.**

Śmierć Citroena.

Po dłuższej chorobie zmarł znany konstruktor i właściciel fabryki samochodów Citroen w Paryżu.

Niemieccy historycy w Poznaniu.

Przybyła do Poznania wycieczka wydziału historji sztuki uniwersytetu wrocławskiego pod kierunkiem wybitnego niemieckiego uczonego prof. Freya. Wycieczka, złożona z kilkudziesięciu osób, zwiedziła zabytki sztuki w Poznaniu a dziś udała się do Gniezna.

Ks. prymas kard. Hlond honorowym królem kurkowym.

Podczas strzelania o godność króla kurkowego pod Nowym Tomyślem oddawane były tradycyjnym zwyczajem na początku strzelania honorowe strzały na cześć Pana Prezdenta R. P., J. Em. ks. Prymasa kard. Hlonda, armji i in. W czasie tego strzelania wydarzył się rzadko spotykany wypadek, a mianowicie p. Nitsche, dając strzał honorowy na cześć ks. Prymasa kardynała, dał zarazem najlepszy strzał do tarczy królewskiej, przez co J. Em. ks. kard. Prymas Hlond otrzymał godność honorowego króla kurkowego. Godność rzeczywistego króla kurkowego zdobył p. Nitsche.

Strajk drukarzy w Krakowie.

Wydawcy i właściciele drukarń w Krakowie zapowiedzieli obniżkę płacy z dniem 1 lipca, na co drukarze odpowiedzieli strajkiem. Strajk objął szereg największych zakładów krakowskich. Strajkujący nie opuszczają drukarń.

Postrzelenie przemytnika.

Przy kopalni Karnau w Łagiewnikach, w czasie pościgu za przemytnikami, postrzelony został przez strażnika granicznego przemytnik Jan Wilczyński. Rannego przewieziono do szpitala.

Jezioro, które wraca.

Ze Słonimia donoszą, że w r. 1932 zaobserwowano na drodze gminnej Łopienica—Wołkowysk ciekawe zjawisko powrotu jeziora obok miejscowości Ozierzysko. Od tego czasu ilość zatopionych terenów stale wzrasta i obecnie woda zajęła obszar ponad 1 km kw. Poziom wody wynosi 40 do 50 cm. Celem utrzymania komunikacji na odcinku drogowym zarząd gm. Biskupiec przystąpił do prac nad budową grobli.

Samochód w rzece.

Samochód ciężarowy spadł w okolicy Bayonne do rzeki, **przyczem 6 osób utonęło.**

Zniesienie banicji Habsburgów i konfiskaty ich majątków.

Rząd austrjacki postanowił wnieść do izby projekt ustawy **znoszącej banicję członków b. dynastji habsburgskiej i konfiskatę ich mienia.**

Poświęcenie Domu Polskiego w Zakrzewie.

W Zakrzewie, ziemi złotowskiej, odbyło się poświęcenie Domu Polskiego, wybudowanego dzięki inicjatywie ks. dr. Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech i proboszcza w Zakrzewie oraz dzięki wysiłkom ludu zakrzewskiego. Uroczystość zgromadziła półtora tysiąca Polaków i miała podniosły przebieg.

Niemieckie szpiegostwo.

Paryż, 4. 7. (PAT) Żandarmerja w Saint Avold, jak donosi „Echo de Paris", aresztowała **dwóch Niemców, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych fortyfikacyj, znajdujących się na wschodniej granicy Francji.**

Kupcy z Ameryki przybyli do Poznania.

Wczoraj rano przybyła do Poznania pociągiem pośpiesznym z Gdyni wycieczka kupców ze Stanów Zjednoczonych w liczbie około 40 osób z p. Motzem, konsulem R. P. w Filadelfji na czele. Goście zwiedzili Poznań, przebywając tu cały dzień, a następnie udali się do Częstochowy.

Prasa francuska mówi o serdecznych stosunkach

i niezwykle uroczystym charakterze przyjęcia ministra Becka w Berlinie.

Paryż, 4. 7. (PAT.) Wszystkie dzienniki poświęcają wiele uwagi wizycie min. Becka w Berlinie. Prasa snuje różne przypuszczenia co do tematu rozmów berlińskich.

„Le Temps" zamieścił o wizycie berlińskiej min. Becka wstępny artykuł, w którym zgóry zaznacza, że wizyta ta wywołała powódź domysłów. **Jedni chcą w niej widzieć zwykły objaw kurtuazji i poprostu rewizytę,** jaką oddaje polski minister swoim kolegom niemieckim Goebbelsowi i Goeringowi, którzy bawili w Warszawie. Drudzy przeciwnie — widzą w wizycie min. Becka **wydarzenie pierwszorzędnego znaczenia dla sytuacji w Europie środkowej i wschodniej.**

Prawda jest — zdaniem dziennika — pośrodku. Istotnie kurtuazyjna wizyta min. Becka w Berlinie budzi w dzisiejszych warunkach politycznych **wyjątkowe zainteresowanie.** Zaproszenie min. Becka do Berlina było wystosowane już dawniej i podróż była zdecydowana jeszcze przed zgonem marsz. Piłsudskiego. W Berlinie postanowiono zgotować min. Beckowi gorące przyjęcie.

Nie zapomniano, że dzięki umowie niemiecko-polskiej z r. 1934, Rzesza mogła uniknąć zupełnej izolacji, na którą skazywała ją polityka rządu narodowo-socjalistycznego i że dzięki Polsce rząd niemiecki mógł obalić projekt paktu wschodniego wzajemnej pomocy w formie, w jakiej pakt ten był proponowany w r. ub. Od tej chwili datują się pomiędzy Berlinem a Warszawą serdeczne stosunki. Pierwsza wizyta oficjalna polskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie stanowi więc nowy fakt w historji stosunków polsko-niemieckich.

Berliński korespondent ‚Intransigeant' donosi, że **przyjęcie min. Becka w Berlinie miało charakter niezwykle uroczysty.** Pierwszym celem wizyty polskiego ministra jest **potwierdzenie przyjaźni polsko-niemieckiej.**

Nowe monety niemieckie.



Mennica niemiecka wypuściła w obieg nowe monety, wartości 2 i 5 markowe, z podobizną marszałka Hindenburga.

Premjer Sławek na Zamku.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym prezesa rady ministrów **Walerego Sławka,** który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Rzucił się pod pociąg z powodu nieuleczalnej choroby.

Koło Murowanej Gośliny na szlaku Wągrowiec—Poznań rzucił się pod przejeżdżający pociąg 55-letni mieszkaniec Mur. Gośliny **Antoni Bukowski,** szewc z zawodu. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba denata i wywołane tem nieporozumienia rodzinne.

Dzieło inż. Namysła i adw. Bieniewskiego w likwidacji

Stworzony przez inż. Namysła a prowadzony swego czasu przez adw. Bieniewskiego, bohaterów głośnych spraw, **Bank Rzemieślniczy w Poznaniu** ulegnie likwidacji. Likwidatorami są dyr. Mohuczy, Miądowicz i prezes N. Ch. Z. R. Sobczak.

Według pogłosek udziałowcy stracą podobno sumy udziałowe, co jednak nie pokryje większych jeszcze pasywów.

W cztery oczy...

Berlin, 4. 7. (PAT) **Pierwsza konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem odbyła się w cztery oczy i trwała dwie godziny.**

* * *

(s) Interesujący komentarz w formie jakby komunikatu przynosi **„Gazeta Polska".** Jej berliński korespondent p. Smogorzewski twierdzi, że:

„W trakcie rozmów wczorajszych nietylko **dokonano ogólnego przeglądu stosunków polsko-niemieckich, ale także omawiano szereg spraw natury szerszej, w których zarówno Rzesza, jak i Polska są zainteresowane.**

Kanclerz **Hitler dał wyraz swemu głębokiemu żalowi, że śmierć Marszałka Piłsudskiego uniemożliwiła planowane przezeń spotkanie z Wodzem Narodu i Budowniczym Państwa Polskiego.** Rząd Rzeszy zaś uważa, że najlepszym hołdem pamięci Wielkiego Zmarłego będzie **kroczenie w stosunkach niemiecko-polskich po drodze przezeń wytkniętej, a dla obydwu narodów korzystnej.**

Minister Beck oświadczył, iż **Rząd Rzeczypospolitej zdecydowany jest wykonać polityczny testament Pierwszego Marszałka we wszystkich dziedzinach życia państwowego** i nie widzi żadnych powodów, dla których **obecna faza stosunków polsko-niemieckich miałaby ulec jakiejkolwiek zmianie.** Pierwszym celem polskiej polityki zagranicznej **jest troska o jak najlepsze na wzajemnem poznaniu i zaufaniu oparte stosunki z sąsiadami.** Rząd Polski **z zadowoleniem patrzy na rozwój stosunków między Rzeczpospolitą a Rzeszą od chwili, gdy w Niemczech zajął się ich normalizacją Kanclerz Hitler.** Rząd Polski szczerze pragnie, aby stosunki te **nadal się rozbudowywały i pogłębiały".**

Należy zwrócić uwagę na punkt o „stosunkach z sąsiadami". Tak więc Polska pragnie, aby i z Sowietami układały się one tak, jak z Niemcami Niestety nie udaje się nam to i p. Kucharski w tym samym numerze „Gazety Polskiej" twierdzi na podstawie „L'Oeuvre" i „L'Ordre", że według inspiracyj sowieckich cele berlińskiej wizyty są rozumiane przez te dwa pisma paryskie następująco:

„1. Polska zaniepokojona układem morskim anglo-niemieckim chce omówić statut bałtycki **i uczynić wzamian zamówienia w niemieckich stoczniach, aby doprowadzić swą flotę** — dziś wybitnie niewystarczającą — do **względnej siły.**

2. Niemcy chcą uzgodnić z Polską **wspólne przystąpienie do paktu północno-wschodniego, wyłączającego oczywiście klauzulę wzajemnej pomocy.**

3. Niemcy chciałyby **namówić Polskę do wspólnej polityki w stosunku do Kłajpedy i Litwy, na podstawie określonego podziału wpływów.**

Anglja, jakoby **popiera te obustronne tendencje".**

Sensacyjne aresztowania wyższych urzędników w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 7. W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna aresztowała następujące osoby: nadradcę w stanie spoczynku Webera, radcę prokuratury dr. Hulfa, sekretarza wydziału kryminalnego Rompra, dyr. sądu krajow. Kuehna, urzędnika celnego Puttkamera, dyrektora sądu krajowego Zaehlego i wachmistrza policji Felskiego. Stwierdzono, iż część aresztowanych brała udział w akcji antypaństwowej, zaś inni są pod poważnym zarzutem brania udziału w tej działalności. Dalsze aresztowania nastąpią. Dla dobra śledztwa szczegóły nie mogą być podane do wiadomości.

Ci mają dobrze...



Miejska dziecjarnia znajduje chłód w basenie fontanny.

Huragan w Łódzkiem.

Łódź, 3. 7. Onegdaj szalała gwałtowna burza z huraganowym wiatrem nad częścią pow. radomszczańskiego i piotrkowskiego. Burza wyrządziła poważne straty w drzewostanie, przyczem na znacznym obszarze zniszczone zostały zasiewy. W majątku Łysiny huragan zawalił stodołę, w której pracowało 7 fornali. Dwóch z nich doznało ciężkich obrażeń. We wsi Czyżów piorun zabił 40-letniego Antoniego Jurczyka.

Ucieczka lwa.

Inowrocław. Z menażerji cyrku Staniewskich zbiegł lew, który pokąsał 24-letniego cyrkowca Repettę, z pochodzenia Włocha. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Czy Anglja zarządzi blokadę gospodarczą przeciw Włochom?

Wiedeń, 4. 7. Rząd angielski zamierza — wedle sensacyjnych doniesień, nadeszłych tutaj — **zorganizować akcję oporową przeciw Włochom na wypadek wybuchu wojny włosko-abisyńskiej.** Akcja ta polegaćby miała na **blokadzie gospodarczej i handlowej,** w której uczestniczyćby miało kilka państw niezadowolonych z posunięć politycznych Mussoliniego.

O ileby rząd angielski zdecydował się faktycznie na ten krok, rozpoczęte zostaną natychmiast rokowania dyplomatyczne z odnośnemi państwami w tej sprawie, przyczem lord **Eden otrzymałby misję prowadzenia tych rokowań w stolicach dotyczących państw.**

Wypił 2 piwa i padł martwy.

Tajemniczy trup w restauracji przy ul. Dworcowej

Przy zmarłym na udar serca znaleziono jedynie tabakierkę i 3 zł.

(jk) W dniu dzisiejszym nad ranem, mniej więcej około godz. 6-ej, przybył do restauracji „Imperjal" przy zbiegu ul. Dworcowej i Śniadeckich, nieznajomy mężczyzna, wyglądający na ponad 40 lat, ubogo odziany, siadł przy stoliku i zamówił piwo i wódkę. Przybyły nie czynił wrażenia pijanego, ani niezdrowego.

To też można sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie obecnych, gdy gość po wypiciu 2 piw zwalił się z krzesła, i padł w śmiertelnych drgawkach na dywan. Pomimo pomocy obecnych stan nieznajomego stawał się coraz groźniejszy.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, a lokal zamknięto. Przybyły lekarz, dr. Filipowicz, stwierdził zgon nieznajomego i polecił zawiadomić o wypadku III komisarjat. Na miejsce przybył dyżurny posterunkowy i po stwierdzeniu stanu rzeczy, przystąpił do spisywania protokołów. Lokal został policyjnie zamknięty, a zwłoki umieszczono w ostatnim pokoju restauracji.

Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, ani dokumentów, któreby mogły wskazywać, skąd zmarły pochodzi i jak się nazywa. Jedyną rzeczą, którą znaleziono przy zwłokach, to **skórkowy woreczek,** w którym znajdowała się **tabakierka i 3 zł.**

Przed południem przybył na miejsce wypadku komendant III komisarjatu P. P., który po zbadaniu stanu rzeczy doniósł o wypadku sędziemu śledczemu.

Od decyzji sędziego śledczego zależy, czy na miejsce wypadku przybędzie komisja sądowo-lekarska. Aż do przybycia tej komisji zwłoki pozostaną w lokalu.

Zmarły czyni wrażenie włóczęgi. Zwłoki nieznajomego, pokryte białym obrusem, spoczywają w osobnym pokoju i czynią przykre wrażenie. Powodem śmierci nieznanego osobnika był prawdopodobnie udar serca.

Przy ładowaniu, przy dźwigni i przy tłuczeniu żelaza...

(jk) O większe bezpieczeństwo przy wykonywaniu pracy domagają się coraz częściej powtarzające się wypadki kalectw i nieszczęść, wywołane wykonywaniem zawodu.

W dniu dzisiejszym mamy do zanotowania nowe trzy poważne wypadki, które zdarzyły się podczas pracy wczorajszego popołudnia.

Mateusz Ćwikliński, lat 37, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 7, zajęty był jako robotnik przy zładowywaniu beczek w f-mie Bacon-Export. Koledzy popchnęli prawdopodobnie z żartów beczkę z pochyłej platformy i rozpędzona beczka wpadła całym ciężarem na rękę Ćwiklinskiemu, miażdżąc mu palce.

Ćwiklinskiego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz przeprowadził operację.

Bardzo poważnemu wypadkowi uległ **Jan Kuśnierz,** lat 53, robotnik kolejowy, zam. przy ul. Wiejskiej 37. Zajęty on był przy dźwigni towarowej na dworcu kolejowym, gdzie wskutek załamania się, uległ bardzo ciężkim obrażeniom. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego, skąd po pierwszej pomocy do szpitala Djakonisek.

Pracujący w f-mie Loehnert, 37-letni, **Walenty Świtała,** robotnik, zam. przy ul. Ujejskiego 22, zajęty był tłuczeniem żelaza. Podczas pracy Świtała zgniótł prawą nogę. Po opatrunku w szpitalu miejskim odwieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala Djakonisek, gdyż w szpitalu miejskim od pewnego czasu odczuwa się brak miejsca.

Komunikat Sokolic Okręgu V.

Dziś. 4. bm. o godzinie 7 w szkole przy ul. Konarskiego lustracja okręgu V.

Przybyć muszą wszystkie druchny, które jadą na zlot do Koronowa, tak ćwiczące jako też niećwiczące. Czołem!

Naczelniczka Okręgu V.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"
II. KOŁO — SZWEDEROWO.

Schadzka koleżeńska w czwartek, 4. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja. Uprasza się o liczne przybycie.

Zebranie zarządu o godzinie 19-ej.

Kręglarstwo w Fordonie.

W niedzielę, 7 bm. odbędzie się dalszy ciąg kulania o mistrzostwo miasta Fordonu. Wieczorem rozdanie nagród w świetlicy. Zwolennicy sportu kręglarskiego proszeni są o liczny udział.

Rodzice tracą troje dzieci.

Tragiczny wypadek utonięcia.

2 bm. po poł. wydarzył się w Cierplowie, pow. bydgoski, tragiczny wypadek. Kąpieli zażywało dwóch synków rolnika Radkiego w wieku 5 i 8 lat. W pewnej chwili poczęli tonąć. Na pomoc przyszła im 14-letnia siostra. Lecz i ta po dłuższych, a daremnych wysiłkach poszła na dno. Rzadki to bywa wypadek, by rodziców aż tak straszny dotknął cios, gdy tracić muszą aż troje swoich ukochanych dzieci. To też towarzyszy im ogólne współczucie.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 4 lipca.

Godz. 19,30: **Sokół Bielawy, W. Bartodzieje.** Zebranie miesięczne i strzelanie z wiatrówek w sali Rzeźni Miejskiej.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Nadzwyczajne plenarne zebranie w Resursie Kupieckiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **„Dzwon".** Lekcja śpiewu. Z powodu występu komplet konieczny.

Godz. 20,15: **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w sali przy placu Piastowskim 17.

Piątek, 5 lipca.

Godz. 18,00: **OPN. Sokół I.** Trening piłkarski na boisku stadjonu miejskiego.

Godz. 20,00: **OPN. Sokół I.** Zebranie oddziału w lokalu p. Deji, ul. Dworcowa róg Król. Jadwigi. Niedzielny mecz o mistrzostwo Pomorza w Inowrocławiu i turniej błyskawiczny.

— **Sokół III.** Zebranie oddziału żeńskiego w lokalu posiedzeń przy ul. Gdańskiej 1.

— **Sokół V sekcja kolarska.** Zebranie plenarne w lokalu przy ul. Grunwaldzkiej, róg Chełmińskiej.

*

Stow. Weteranów b. armji polskiej we Francji. W sobotę, 6. bm. o godz. 18,30 w świetlicy Izby Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej, w gmachu wojewódzkim na II piętrze w pokoju 83 (naprzeciwko gmachu Dyr. Poczt i Telegr.) odbędzie się plenarne zebranie placówki Bydgoszcz. Nadesłane blankiety dla Archiwum Wojskowego uprasza się wypełnione zabrać na zebranie.

Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy Bydgoszcz. Półroczne walne zebranie odbędzie się 9. bm. o godz. 18,30 w lokalu posiedzeń „Dom Czeladzi" ul. Zygm. Augusta. Członków zaległych ze składkami prosi się o uregulowanie tychże u skarbnika.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 2. 7. 1935 roku.

Spędzono: wołów 51, buhajów 62, krów 247 świń 1426, cieląt 693, owiec 188. Razem 2767 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgaue	56— 62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48— 52
Mięsiste tuczone starsze	44— 46
Miernie odżywione	32— 38
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42— 44
Miernie odżywione	32— 36
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	18— 20

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	00— 00

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	60— 66
Tuczone cielęta	54— 58
Dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	40— 46

Świnie:

Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 58
Tuczone mięsiste	48— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 46
Miernie odżywione	32— 34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34— 36
Miernie odżywione	32— 22
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	68— 70
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	64— 66
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60— 62
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	54— 64
e) maciory i późne kastraty	52— 58

Przebieg targu ożywiony

Bank Polski płacił w dniu 4. 7. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	25,90
franki szwajcarskie	172,54
franki francuskie	34,80
floreny holenderskie	358,60

Ciągnienie dolarówki.

Dnia 1 lipca padły następujące wygrane:

12.000 dol. na nr. 1224304.

3.000 dol. na nr. 10395 72622.

1.000 dol. na nr. 1305847 985158 1103013 1345006 649092 957270 679398.

500 dol. na nr. 1072617 75795 329618 585379 909783 904740 714632 339037 649419 273804.

100 dol. na nr. 1385067 346356 801164 242019 152063 617084 177251 944062 177724 582876.

Stan wody na Wiśle dnia 4 lipca: Zawichost 1.15, Warszawa 94, Płock 69, Toruń 60, Fordon 68, Chełmno 46, Grudziądz 69, Korzeniowo 92, Piekło 2.07, Tczew 2.00, Einlage 2.26, Schiev. 2,50.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:

do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

Przyjazd do Bydgoszczy

z Koronowa 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21,51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

z Koronowa 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

†

Dnia 3 lipca o godz. 8 rano, zasnęła w Panu, nasza najukochańsza matka i babcia
ś. p.

Bolesława Hade
z Gawrońskich

przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek o godz. 6 w. z domu żałoby przy ul. Marcinkowskiego 10, na nowy cmentarz. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu

Córki, syn, zięciowie, wnuczki i wnuk.

Msza św, żałobna odbędzie się w sobotę o godz. 9 rano w kościele parafjalnym Serca Jezusowego. (11900



11063

Na Pomorzu przeszło 50 lat za prowadzony (11179

skład bławatów

kompl. urządzeniem, wygodnem mieszkaniem zaraz do **wydzierżawienia** dużej kościelnej wiosce, gmina zbiorowa. do parafji 25 wiosek, egzystencja zapewniona. Zgłoszenia kierować pod „Bławaty" ekspedycja Dziennika Bydgoskiego.

Licytacja spadkowa.

W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 10 ej sprzedawać będę przy ul Podwale 3 następujące przedmioty: (11923

kanapę, fotele, szafy, łóżka lustro, łóżka, obrazy, pierzyny, lodówkę oraz rozmaite przedmioty domowe i kuchenne.

Maks Cichon, licytator i taks. Bydgoszcz, Podwale 2.

Uciekły kanarki

młode, (żółte, zielone, mieszane) z domu przy **Placu Weyssenhoffa 4, m. 1.** Uprzejmie prosimy o zwrot, ewentualnie wskazanie miejsca ich znajdowania się za odpowiedniem wynagrodzeniem. (11888

Wróciłem 11517

Dr. med. W. Sobociński

lekarz-stomatolog

Specjalista w chorobach jamy ustnej, zębów i szczęk

ulica Marszałka Focha 10, tel. 22-75.



Maszyny żniwne

oryginalne

„DEERING"

najnowsze modele, z trybami biegnącemi stale w oliwie.

Grabie konne. — Przetrząsacze siana.
Wszelkie części zapasowe

10816 Dostarczamy bardzo korzystnie.

BRACIA RAMME

Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telefon 3079

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.

Niebywała sensacja w Bydgoszczy!

Cyrk ARENA Cyrk pod wodą

przybył do **Bydgoszczy** tylko na **3 dni** i rozbił swe olbrzymie namioty na placu przy ul. **Królowej Jadwigi** (róg Dworcowej).

Otwarcie cyrku w piątek dnia 5-go lipca 1935 r. o godz. 8.30 w.

Olśniewająca pantomina wodna w 3 aktach.

250 osób personelu. 500.000 litrów wody zalewa arenę w ciągu 3-ch minut zamieniając arenę w czarodziejskie jezioro.

Niewidziany dotąd w Polsce przepych wystawy, wodotryski, niebywałe efekty świetlne oraz **największe atrakcje świata.**

Przy cyrku znajduje się bogato zaopatrzony **ZWIERZYNIEC** otwarty codziennie od godziny 9-tej rano.

Cyrk gra bez względu na pogodę, dach cyrku jest nieprzemakalny

UWAGA: W sobotę na pop. przedstawienie ceny miejsc zniżone. W sobotę i niedzielę odbędą się po 2 przedstawienia o godzinie 4.15 pop. i 8.30 wieczorem.

(11874

Młodszy pomocnik
rutynowany
zbożowiec

obeznany z polską i niemiecką korespondencją handlową oraz zakupem i sprzedażą wszelkich ziemiopłodów **potrzebny** na stałą posadę dla poważnego przedsiębiorstwa. Oferty uprasza się pod **„Zbożowiec".** (11761



Najkorzystniejsze źródło zakupu



A. Wasielewski

Dworcowa 41, tel. 1047.

Reparacja rowerów, maszyn do szycia i wózków

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Leżanki
materace najtaniej tapicernia, Dolina 6. (11898



Słoje Wecka
Ząbkowice
Irena
Hortensja
oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531
F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Cukier
ft. 62 grosze, polecam zarazem wszelkie towary spożywcze, obniżone o 10% Firma Nowakowski Grudziądz, Toruńska 38. (11910

SPRZEDAŻE

Skład
pieczywa z urządzeniem tanio sprzedam. Oferty „Skład". (11871

Dom (11891
piętrowy, składzik, warsztat rzeźnicki, elektryka, gaz, woda w miejscu. 12500 właściciel, Kaszubska 9.

Dom
dochód 6500, wpłata 8000. Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (6550

Ogród
z placem budowlanym, 1168 m^2, przy ulicy Kościuszki 18 do sprzedania. Zgłoszenia: Gdańska nr. 125—5. (6555

Willa
dwupiętrowa komfort, wpłata 7 000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (6551

Sprzedam (11801
tanio 6 cylindrowy Essex, limuzynę, mało używany. Zgłosz. Dzien. Bydg. „L.L".

Kolonjalkę
zaprowadzoną, z powodu objęcia spadku, natychmiast korzystnie sprzedam. „Roma" Jagiellońska nr. 10. (11903

Motocykl
Indian, jak nowy, sprzedam za bezcen. Zgłoszenia przyjmują, Kursy Samochodowe Z. Kochańskiego, 3 Maja. (6516

Sprzedam (11872
ubranie frakowe i 3 oleandry. Kordeckiego 16, m. 4.

Jadalnię
okazyjnie sprzedam. Śniadeckich 55—5. (6544

Gabinet
kluby, powielacz, maszynę do pisania. „Okazja", Pomorska 7. (6568

Singera
maszyna 50 zł. Długa 68. m. 13 podwórze. (6566

Maszynę
do szycia worków sprzedam. Informacje: ul. Teofila Magdzińskiego 6, skład obuwia „Agla". (11916

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Kryjówka szczęścia" czyli „Włamywacz na urlopie", premjera.

APOLLO: „Światło w ciemności" i nadprogram p.t. „Nadobna orkiestra".

BAŁTYK: „Dolores".

KRISTAL: „Kobieta szuka miłości" (Claudette Colbert).

MARYSIENKA: „Hrabia Zarow" czyli „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem, premjera.

REWJA: „Antek Policmajster". Na scenie nowa rewja p. t.: „Nawet koń by się uśmiał".

POSADY WOLNE

Silnego
młodego pomocnika ogrodowego, poszukuję od 15 lipca br. względnie później. Franciszek Brzeski, Kartuzy. (11846

Dzielnych
pomocników krawieckich na stałą pracę poszukuje spiesznie M. Andrzejewski, Szubin, ul. Dworcowa 12. (11791

Szofer
z własnym wozem 1. T. kryty może objąć stałą posadę. Piśmienne oferty skierować Mrozik, Chełmno. (11852

Kominiarskiego
pomocnika poszukuje zaraz J. Szubert, mistrz kominiarski, Inowrocław, Staszica 15. (11830

Tapicer
dekorator, zdolny zaraz potrzebny. Zakład tapicerski, E. Ruciński, Gdynia, Swiętojańska 101. (11836

Uczeń
fryzjerski porządnej rodziny zaraz potrzebny. Wróblewski, Zakład fryzjerski Grudziądz, Chełmińska 1. (11919

Fryzjerka
dobra siła z wodną ondulacją na stałą posadę zaraz potrzebna z całem utrzymaniem lub bez. A Zacharek, Swiecie, n./W. Fryzjer dla Pań i Panów.

Potrzebny
bufetowy z kaucją, z dniem 15 lipca. Restauracja, Fr. Kamiński, Lidzbark. (11902

Poszukuję
zaraz młodszego kowala, ze znajomością kucia koni. Franciszek Brzeski, Kartuzy. (11904

Ekspedjentki
dzielnej, z branży rzeźnickiej, poszukuję zaraz. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw, fotografji, wynagrodzenia. Fr. Rucki, Toruń Rynek Staromiejski 8. (11913

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Sienkiewicza 6. (6560

Ucznia
syna uczciwych rodziców, do składu żelaza i artykułów budowl. przyjmę, tylko pisemne zgłoszenia. J. Górny, Żnin. (6545

Służąca (6567
uczciwa potrzebna. Zgłoszenia Mazowiecka 4—7.

Młodszy
czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Nowe. Klasztorna 1. (11922

Domokrążcy
potrzebni na prowincję na pokupne artykuły. Potrzeba nieco kapitału. Oferty „Par", Poznań pod „55,184". (11908

Służąca (11920
z gotowaniem, dobrze polecona na wyjazd do małego miasta. Zgł. 20 Stycznia 20—6, 5—6 po poł.

Kucharka
gospodyni dobrze polecona potrzebna zaraz. Restauracja, „Do Gracjana" Toruń, ul. Szczytna. (11914

Kuchmistrz
siła pierwszorzędna, znający doskonale kuchnię warszawską i zimny bufet, potrzebny zaraz, lub 15-go. Restauracja, „Dwór Artusa", Toruń. (11812

Gospodyni
starsza, z gotowaniem, lekkich prac domowych, potrzebna zaraz, z podaniem warunków, restauracja Runowo Kr. (11918

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

POSADY POSZUKUJĄ

Biegły
fryzjer męski poszukuje posady. Podanie warunków. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło. (11906

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje
kuchnię, poszukuje urzędnik etatowy. Oferty podaniem czynszu. do Dzien. Bydg. „Nowożeńcy". (11890



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Szubińska 71.

2 pokojowe:
kuch., ogródek. Ugory 45.

kuchnia. Sniadeckich 13/1.

kuchnia, ustęp, ogród centrum do wynajęcia małej rodzinie. Wiad. Pomorska 17/5.

2, 3 i 4 pokojowe:
urzęd. Jagiellońska 28/29.

3 pokojowe:
Kto pożyczy 1000 zł otrzyma 3 pokojowe mieszkanie. Nakielska 93. (11882

4 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33.

Za wypożyczenie
2,000 zł. oddam pokój z kuchnią w procencie. Oferty składać do filji Dziennika pod nr. „1925". (6476

Portjerstwo
do objęcia za wypożyczeniem 1500 zł. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „1015". (6477

2 pokoje
kuchnia, suterena, wydzierżawię bezdzietnemu małżeństwu. Dworcowa 75, m. 2. (6562

Bezdzietnym
1 pokój. Niegolewskiego nr. 13. (11897

POKOJU POSZUKUJĄ

Inżynier
szuka pokoju (prąd stały) nie zbyt daleko od Starego Rynku. Oferty filja pod „Inżynier". (6554

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, balkon. Stycznia 22—7. (6569

Pokój
Piotra Skargi 7/4. (6564

Elegancko
umeblowany słoneczny, łazienka, balkon. Stycznia 22, pierwsze prawo. (6563

Pokój
niekrępujący. Kaszubska nr. 10. (6561

Pokój
umeblowany. Kwiatowa 1 m. 2. (6559

Pokój
słoneczny. Sniadeckich 20, m. 7. (11921

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem główna ulica nadaje na każdą branżę 45, miesięcznie zaraz wydzierżawię. P. Szczukowski, Nowe. (11912

POŻYCZKI

Szukam (6556
8.000 na I hipotekę. Oferty filja pod „B. M. 82."

RÓŻNE

Czy
znasz już wyśmienitą Zakrapiankę „Białą Główkę" Lisewskiego? (11752
Zagadkę tę rozwiąże każdy restaurator.

Pies
duży bronzowy niby Bernardyn zaginął. Odprowadzić Sielanka 2 za wynagrodzeniem. (11893

MATRYMONJALNE

Największy
wybór majętnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo" Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty darmo. (10309

Kupiec
50 lat, poszukuje żony. Oferty filja pod „Kupiec". (6542

POŁYKACZ MIECZÓW.



— Straszne, jaki ten człowiek chudy.
— No, czy pani ma wyobrażenie, jak mało te miecze są pożywne.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.